



NR 14 (622)

GAZETA CZASOPISMO REGIONALNE BIESZCZADZKA

ROK XXVI 15.07.2016 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne



fot. UM Ustrzyki Dolne

Pod koniec czerwca ustrzycki przewoźnik Arriva poinformował, że zawiesza na okres wakacji kilka kursów autobusów. Nieposiadający samochodów mieszkańcy Moczar, Bandrowa, Jasienia, Łodyny, Łobozewa, Teleśnicy i Serednicy mieli zostać „odcięci od świata”.

„Chcielibyśmy potwierdzić, że w okresie wakacyjnym likwidujemy część komunikacji na terenie powiatów bieszczadzkiego i leskiego” – poinformował Gazetę Bieszczadzką w ostatnim dniu czerwca Tomasz Wojciechowski, Zastępca Dyrektora Operacyjnego Regionu Południe Arriva Bus Transport Polska Sp. z o.o. „Decyzja ta jest podyktowana bardzo małymi przepływami pasażerów na tych kursach poza okresem szkolnym, a co za tym idzie nierentownością tych połączeń. Po wakacjach rozkład jazdy będzie taki sam jak w roku szkolnym 2015/2016.”

Wszystkie odcięte od świata

Według pierwotnych planów Arrivy, na terenie gminy Ustrzyki Dolne miałyby zostać zlikwidowane wszystkie kursy przez tereny

wiejskie. Zostałyby tylko kurs z Ustrzki do Przemyśla.

- Nie możemy dopuścić do tego, by mieszkańcy z terenów wiejskich naszej gminy, którzy nie mają samochodów byli marginalizowani i pozbawieni dojazdu do lekarza czy sklepów – mówił stanowczo Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - To nie do pomyślenia. Przez dziesięć miesięcy przewoźnik zarabia na przejazdach, a na wakacje zostawia ich bez transportu, bo nagle kusy okazują się nierentowne.

Ostatecznie na biurko Romowicza trafiła lista czterech linii, które miały zostać zawieszone. Arriva zaplanowała, że od 1 lipca do 31 sierpnia nie będą kursować autobusy na trasach: Ustrzyki Dolne - Równia - Hoszów - Jałowe - Moczar - Bandrów, Ustrzyki Dolne - Łobozew - Teleśnica - Oszwarowa - Daszówka, Ustrzyki Dolne - Krościenko - Łodyna - Dźwiniacz - Serednica oraz Ustrzyki Dolne - Jasień - Jałowe - Hoszów - Moczar - Bandrów.

Zawieszenie kursów na tych

liniach spowodowało protesty mieszkańców. Z decyzją firmy nie zgodził się również burmistrz. - Będę walczył o przywrócenie kursów, nawet jeśli bym miał ponieść konsekwencje personalne z tego powodu. Ludzie mają prawo do transportu publicznego – określił swoje stanowisko pod koniec czerwca burmistrz i za pośrednictwem sołtysów, portalu społecznościowego oraz strony internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych rozpoczął akcję zbierania podpisów przeciwko zawieszaniu kursów.

„Tylko wspólnym działaniem możemy zmienić tę niekorzystną decyzję Zarządu Arriva Bus Sp. z o.o. Jako Burmistrz Ustrzyk Dolnych wykorzystam wszystkie prawne możliwości, aby zapobiec tej niekorzystnej zmianie. Jednak prawo znacznie ogranicza rolę Burmistrza w tej sprawie, dlatego proszę o wspólne działanie w tym zakresie” – poinformował mieszkańców burmistrz i udostępnił wzory list, na których można zbierać podpisy.

c.d. na s.3

FOLIA ALU ZAPRAWA KLEJOWA PAROIZOLACYJNA DO SIATKI ZU

HIT

1,89 zł/m²

20,99 zł/52l

ABP

Ustrzyki Dln. (za kinem)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

“PROFIL”
Sanok, ul Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

**OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY**

Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

Czytelnia dla dorosłych
Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Zawieszono mały ruch graniczny



czyt. s. 3

Od 4 lipca na granicy z Rosją i Ukrainą zawieszono mały ruch graniczny. Wiąże się to z minionym już szczytem NATO w Warszawie oraz ze Światowymi Dniami Młodzieży.

Całe życie w ZOO



czyt. s. 5

Minęły już ponad dwa miesiące jak niedźwiedzica „Cisna” decyzją Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie odjechała do adaptacyjnego ośrodka przy Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu.

POWRÓT DO KORZENI



czyt. s. 9

Blisko 250 Greków wzięło udział w „Dniach Kultury Greckiej i Polskiej” zorganizowanych w pierwszych dniach lipca w Krościenku. Przyjechali po wspomnienia tamtych szczęśliwych lat, po lata młodości, by po prostu przeżyć to jeszcze raz.

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIECKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288

605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

VI Zawody Drwali-Operatorów Pilarek

W sobotę 2 lipca w ramach imprezy „Radoszyckie Źródło – Spotkania przy granicy”, na boisku sportowym w Radoszycach rozegrano VI Zawody Drwali-Operatorów Pilarek Komańcza 2016. Zawody zorganizowało Nadleśnictwo Komańcza.



Fot. P. Królikowski

Co roku poziom współzawodnictwa wzrasta, a zmagania w Radoszycach, były równocześnie eliminacjami do zawodów szczebla krajowego. Każdą regulaminową konkurencję prowadziło po kilku leśników z uprawnieniami sędziowskimi w tym zakresie, posługujących się precyzyjnym sprzętem pomiarowym. Leśnicy ci, na co dzień pracują w RDLP w Krośnie, nadleśnictwach Komańcza, Lesko, Lutówka i Zespole Szkół Leśnych w Lesku. Nad prawidłowym przebiegiem czuwał obserwujący zmagania przedstawiciel IALC Dariusz Raczkowski, delegowany z ramienia SPL w Gołuchowie.

Niebywałe zainteresowanie zawodami wymusiło na organizatorach przyjęcie ograniczonej liczby uczestników. Do rywalizacji na najlepszego operatora pilarki ostatecznie przystąpiło 10 zawodników, niektórzy z oddalonych części kraju. Wiele z nich to doświadczeni i zaprawieni „w boju” uczestnicy i laureaci zawodów krajowych i między-

narodowych. Najbardziej utytułowani to: Paweł Wesołowski, Adam Wawrzak i Tomasz Bilski. Dwaj ostatni, to reprezentanci kadry narodowej na Mistrzostwa Świata Drwali, jakie odbędą się w Wiśle w dniach 8-11 września tego roku.

W zawodach prestiżowej rangi, jak organizowane w Radoszycach, zgodnie z regulaminem IALC o mistrzostwo rywalizuje się w pięciu konkurencjach: wymiana piły łańcuchowej, przerzynka kombinowana kłody na stojakach, przerzynka kłody na dokładność, ścinka drzewa i obalanie na cel, okrzyszwanie z „gałęzi”. Uczestnicy musieli wykazać się przede wszystkim posiadaniem kompletnego ubioru i wyposażenia w sprzęt. W trakcie współzawodnictwa o wysokiej lokacie decydowały prawidłowe reakcje i nawyki przy pracy pilarką, postępowanie w kolejnych etapach działania, spryt i profesjonalizm w wykonywaniu zadanych czynności, a także precyzja pracy. Za każdą nieprawidłowość

w zachowaniu, niedokładność obróbki, złe wykonanie czynności oraz błędy popełnione w wyniku emocji i pośpiechu, przyznawane były punkty karne. Po zakończeniu wszystkich konkurencji i podsumowaniu punktów okazało się, że ostatecznie z jednopunktową przewagą zwycięstwo w zawodach odniósł Adam Wawrzak z Brzeziny, wystawiony przez Nadleśnictwo Elbląg.

Niedzielnym widowiskiem były strażackie prezentacje prowadzenia akcji ratownictwa drogowego z użyciem specjalistycznego sprzętu do wyciągania rannego ze zgniecionego wraku samochodu oraz służącego do szybkiego gaszenia płonącego pojazdu. Pokazy akcji ratowniczej przygotowały jednostki OSP Wiśniowa i OSP Komańcza.

Imprezie towarzyszyły przygotowane dla publiczności tyrolki i dmuchane zjeżdżalnie, a przy stoisku Lasów Państwowych: ekspozycja leśno-łowiecka oraz prowadzone przez edukatorów leśnych konkursy i gry dla dzieci. Ku ucieście publiczności dorośli rozgrywali zawody sprawnościowe w przerzynie kłody drewna piłą „moja-twoja”, wbijaniu dużych gwoździ na czas, slalomie „drwala” z przeszkodami, konkursie „Szybki jak wiewiórka”.

W trakcie zawodów na stoiskach wystawców pod namiotami, promowały się firmy handlujące sprzętem mechanicznym, narzędziami i wyposażeniem używanym do pracy w lesie. Duże powodzenie i ostateczny sukces organizacyjny przedsięwzięcia, to również zasługa prowadzącego Wojciecha Jankowskiego z Nadleśnictwa Lesko, świetnie radzącego sobie z konferansjerką. (Więcej na www.bieszczadzka24.pl)

Edward Orłowski (jap)

Goprowcy szkolili leśników

W biurze Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie dobiegło końca szkolenie przeprowadzone przez ratowników GOPR. Leśnicy przeszli się z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej i właściwego reagowania w sytuacjach zagrożenia życia ludzkiego, w tym również z obsługi automatycznego defibrylatora zewnętrznego AED.

Szkolenie przeprowadzono w dniach 28 i 30 czerwca. W pierwszym dniu ratownicy GOPR przeprowadzili instruktaż z zakresu udzielania pomocy w nagłych zdarzeniach, ze wskazaniem na wypadki „chodzące po lasach”. Drugi dzień przeznaczono na praktyczne zajęcia, w trakcie których 25 uczestników przećwiczyło elementy szybkiego badania urazowego i samodzielne prowadzenie resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Dużo uwagi poświęcono na naukę obsługi defibrylatora.



Fot. RDLP Krosno

„Uczestnicy przekonali się, że obsługa tego urządzenia jest niezwykle prosta – powiedział prowadzący szkolenie Piotr Szurek, ratownik medyczny i goprowiec, pracujący na co dzień w zespołach wyjazdowych pogotowia ratunkowego. – Jestem przekonany, że w sytuacji realnego zagrożenia życia, pomimo stresu związanego z niecodzienną przeciwną sytuacją, użycie defibrylatora nie nastręczy nikomu problemu. Ważne, żeby stosować się do poleceń wydawanych przez urządzenie i je wykonywać.”

Nowoczesny model AED od kilku tygodni jest dostępny przy głównym wejściu do budynku RDLP.

– Zakup defibrylatora to inwestycja w zdrowie i życie ludzkie, niemniej jednak pozostaje mieć nadzieję, że urządzenie to nigdy nie zostanie użyte – mówi Grażyna Zagrobelna, dyrektor RDLP w Krośnie.

– Ważna jest prawidłowa ocena stanu zdrowia poszkodowanego oraz użycie defibrylatora przed przyjazdem pogotowia ratunkowego, co znacząco zwiększa szansę przeżycia – podkreślił Rafał Jakubowicz, ratownik Grupy Bieszczadzkiej GOPR, który zwrócił uwagę na fakt, że już niejednokrotnie defibrylator ratował ludzkie życie.

Cykl spotkań szkoleniowych leśników z ratownikami GOPR wynika z zawartych porozumień i wpisuje się we wspólną tradycję. O samej historii współpracy GOPR z Lasami Państwowymi opowiedział Dominik Jagiela, leśnik i goprowiec. W 1958 roku, jeszcze przed powstaniem górskiego pogotowia w Bieszczadach, leśnicy organizowali kurs ratowniczy. Później byli wśród założycieli i aktywnych ratowników w górach. Zaznaczył też, że wiele akcji przeprowadzonych przez GOPR otrzymuje wsparcie leśników, którzy doskonale znają teren. Pracownicy, którzy przeszli szkolenie otrzymali stosowne zaświadczenia potwierdzające znajomość obsługi AED.

Wojciech Zimny

Spotkanie na szlaku

Zaczęły się wakacje i jak co roku Bieszczady zapełniły się turystami. Tradycyjnie również w nadleśnictwie rozdzwonił się telefon z pytaniami o rady, jak się zachować w przypadku spotkania z niedźwiedziem. Pisałem już o tym wiele razy, jednak tych kilka zasad nigdy nie zaszkodzi sobie przypomnieć.



Fot. G. Lukacijewski

Przede wszystkim, gdy zobaczmy niedźwiedzia, należy zachować spokój i nie wykonywać żadnych gwałtownych ruchów. Chodzi o to, aby król bieszczadzkiego lasu nie uznał nas za zagrożenie, bo wtedy potrafi być naprawdę groźny. Jak pokazała historia z okolic Olszanczy nawet śmiertelnie. Nie należy panicznie rzucać się do ucieczki, bo (tak jak to jest również w świecie ludzi), jeśli coś ucieka to trzeba gończyć. A niedźwiedź dogoni na pewno. Teoria o wdrapaniu się na najbliższe drzewo również nie jest prawdziwa

– niedźwiedź potrafi świetnie się wspinać, i jeśli będzie miał ochotę, to na pewno dogoni delikwenta. Należy bezwzględnie powstrzymać się przed fotografowaniem. Wiem, że pokusa zrobienia fantastycznego ujęcia jest wielka, jednak błysk flesza lub dźwięk migawki może wywołać agresję. Szczególną uwagę należy zachować, gdy dostrzeżemy młode. W takiej sytuacji możemy być pewni, że gdzieś niedaleko jest ich matka, a spotkanie z nią należy do najniebezpieczniejszych przeżyć jakich można doznać. Małe niedź-

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński

wiadki wyglądają jak misie z bajki, jednak nie wolno do nich podchodzić, wołać, czy straszyć. Powoli, nie spuszczając ich z oczu należy się wycofać na bezpieczną odległość, a następnie zawrócić i pójść w drugą stronę. Uff, dość tego straszenia. Tak naprawdę, to 99,9 proc. spotkań z niedźwiedziem kończy się ucieczką tego drapieżnika. Praktycznie nie ma dnia, aby któryś z kolegów leśników nie widział gdzieś w lesie, czy to samego imperatora, czy chociaż jego świeżych tropów, a jednak nikt ze znanych mi osób nie doznał żadnej krzywdy. Niestety, istnieje ten promil niepewności, czy aby to kolejne spotkanie nie skończy się agresją ze strony zwierzęcia. W polskich Karpatach żyje około 200 niedźwiedzi, ich populacja stale rośnie, więc i spotkania z ludźmi są coraz częstsze. Oby zawsze kończyły się tylko i wyłącznie pozytywnym wspomnieniem, bo spotkanie samego króla Bieszczadów to naprawdę wspaniałe przeżycie.

Darż Bórl!

Złapanie podczas bieszczadzkiej wędrówki



W XV Powojennych Targach Końskich w Lutówkach wzięło udział blisko stu jeźdźców z całego Podkarpacia reprezentujących różne style jazdy. Zapraszamy do przesyłania swoich zdjęć na adres: redakcja@bieszczadzka24.pl

Zawieszono mały ruch graniczny

Od 4 lipca na granicy z Rosją i Ukrainą zawieszono mały ruch graniczny. Wiąże się to z minionym już szczytem NATO w Warszawie oraz ze Światowymi Dniami Młodzieży.



fol. <http://www.worldcam.pl/kamery/polska/kroscienko>

W związku z zapewnieniem bezpieczeństwa podczas szczytu NATO oraz Światowymi Dniami Młodzieży, od poniedziałku 4 lipca, na granicy wewnętrznej UE tj. na granicy z Niemcami,

Czechami, Słowacją i Litwą oraz w portach lotniczych i morskich, została tymczasowo przywrócona kontrola graniczna.

Strona polska zawiesiła także stosowanie umów między Polską, a Ukrainą i Federacją Rosyjską o zasadach małego ruchu granicznego.

- W praktyce oznacza to, że mieszkańcy strefy przygranicznej Ukrainy mogą przekraczać granicę tylko w oparciu o ważny paszport z wizą - poinformowała mjr Elżbieta Pikor, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

Powyższe zawieszenia nie naruszają prawa wyjazdu ze strefy przygranicznej Rzeczypospolitej Polskiej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało, że o terminie wznowienia stosowania powyższych przepisów, strona polska poinformuje odrębnie.

Szczyt Sojuszu Północnoatlantyckiego w Warszawie odbył się w dniach od 8 do 9 lipca, a Światowe Dni Młodzieży Kraków 2016 będą trwały od 20 do 31 lipca.

jap/BIOSG

Arriva przywraca kursy autobusów

c.d. ze s.1

Jeździj Arrivą nie będzie likwidacji?

Dyrektor Wojciechowski z Arrivy w piśmie skierowanym do Gazety Bieszczadzkiej sugerował, że winę za zawieszenie letnich kursów w pewnym stopniu ponosi transportowa konkurencja i pasażerowie, którzy z niej korzystają.

„Duży przewoźnik, taki jak Arriva, może prowadzić działalność nierentowną na kursach lokalnych, dopóki zyski z linii rentownych są w stanie pokryć straty wynikające z tych pierwszych. Na terenie powiatów leskiego i bieszczadzkiego, szczególnie w okresie wakacji, funkcjonuje dużo przewoźników, którzy jeżdżą tylko na liniach o dużym obłożeniu pasażerów, omijając linie lokalne pomiędzy małymi miejscowościami. Ich działalność powoduje spadek naszej rentowności w lecie i w efekcie uniemożliwia nam pokrywanie strat ponoszonych na liniach mniej popularnych” – wyjaśniał Wojciechowski. - „Dlatego też, skoro dyskutujemy na temat obsługi rentownych i nierentownych połączeń, chcielibyśmy zaapelować do naszych pasażerów o korzystanie z usług przewoźników, którzy oferują kompleksowe usługi i zapewniają komunikację zbiorową zarówno na liniach pomiędzy dużymi skupiskami ludności jak i tych w mniejszych miejscowościach.”

- Możliwe, że wyjaśnienia dyrektora mają uzasadnienie na innych liniach, ale w gminie Ustrzyki Dolne nie ma prywatnych przewoźników. Tu ludzie korzystają tylko z transportu, który oferuje im Arriva, dlatego nie można ich w ten sposób odciąć od świata – komentował wyjaśnienia dyrektora burmistrz.

Po rozmowach są zmiany

W czwartek 30 czerwca burmistrz Ustrzyk Dolnych oraz przedstawiciele firmy Arriva spotkali się na negocjacjach. Obie strony po spotkaniu poinformowały, że decyzje o zawieszeniu kursów w gminie Ustrzyki Dolne zostały częściowo zmienione.

„Pragniemy Państwa poinformować, że mając na uwadze dobro miejscowej społeczności i lokalnych samorządów zdecydowaliśmy o przywróceniu części kursów, które wcześniej planowane były do likwidacji” – dodał na zakończenie dyrektor Wojciechowski.

- Rzeczywiście, akcja przeprowadzona przeze mnie w internecie przyniosła skutek. Spotkałem się z przedstawicielem firmy Arriva z propozycją zmiany w sprawie likwidacji połączeń – mówi burmistrz Romowicz.

Ostatecznie 4 lipca Tomasz Wojciechowski w piśmie do burmistrza napisał, że firma Arriva Bus „zwraca się z prośbą o wycofanie i nie rozpatrywanie złożonych w dniu 7 czerwca wniosków o zmianę zezwoleń na wykonywanie regularnych przewozów osób w krajowym transporcie drogowym dla linii: (...) Ustrzyki Dolne – Jasień – Moczary – Bandrów; Ustrzyki Dolne – Równia – Moczary – Bandrów; Ustrzyki Dolne – Łodyna – Serebnica.”

Na szczęście okazuje się, że mieszkańcy, którzy korzystali z linii Ustrzyki Dolne – Łobozew – Teleśnica Oszwarowa – Daszówka nie zostaną pozbawieni autobusów. Jak zapewniają urzędnicy, na tej trasie będzie kursował przewoźnik jadący z Polanicy.

Informację na temat likwidacji kursów, którą do wiadomości podał burmistrz udostępniło ok. 300 osób, nie tylko mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne. - Sam post przeczytało ponad 20 tys. osób. To pokazuje, że mieszkańcy potrafią się zmotywować w ważnych sprawach. Dzięki temu mamy siłę przebicia i trzeba się z nami liczyć – mówi burmistrz.

jap

Ustrzyki Dolne i węgierskie Hévíz dwa bratanki...

Do grona miast partnerskich Ustrzyk Dolnych dołącza kolejne po Zamárdi miasto uzdrowiskowe Hévíz z Węgier.

Umowę partnerską uroczystie podpisano podczas trzydniowego pobytu ustrzyckiej delegacji w Hévíz. Podpisanie ostatecznej umowy było wynikiem rozmów przeprowadzonych przez burmistrzów: Pappá Gáborą z Hévíz i Bartosza Romowicza w lutym bieżącego roku. Podczas tego spotkania partnerzy wymienili się informacjami o miastach-partnerach, a także wskazywali na konkretne cele i zamiary w zakresie wzajemnej współpracy.

Podpisana umowa obejmować będzie współpracę w zakresie: kultury, sportu, turystyki i rekreacji, oświaty i wychowania, promocji wzajemnej miast, wspólnych przedsięwzięć z wykorzystaniem środków finansowych z funduszy zewnętrznych, ochrony środowiska i współpracy zagranicznej. Partnerzy przewidują również wspieranie się wzajemnie w gospodarce komunalnej i rozwiązywaniu problemów infrastruktury drogowej. Będą to działania polegające m. in.: na wymianie doświadczeń, rozwiązań technicznych, technologii czy pozyskaniu środków z projektów unijnych.



Fot. J. Łeszega, Archiwum UM Ustrzyki Dolne

- Partnerstwo transgraniczne w obliczu kolejnych środków unijnych jest bardzo ważne. Nasz nowy partner Hévíz to miasto turystyczne, podobnie jak Ustrzyki Dolne. Dodatkowo jest bardzo modnym kurortem na Węgrzech. Takich partnerów potrzebujemy. Ono poszerza nasze możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych. To jest również możliwość przeniesienia dobrych praktyk od Węgrów – mówił Bartosz Romowicz.

wicz burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Wynikiem spotkania Jacka Łeszego dyrektora Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji z Orsolya Horváth z firmy Geschäftsführerin Nonprofit GmbH für Tourismus Hévíz było omówie-

nie szczegółów udziału węgierskich gości i sposobu promocji Hévíz podczas Jarmarku Turystycznego w Ustrzykach Dolnych. (Więcej na www.bieszczadzka24.pl)

JK/msm

Panu Józefowi Mleczko
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

TATY
składają

wójt i pracownicy Urzędu Gminy
w Czarnej

Pani Urszuli Pisarskiej – Plezi
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

TATY
składają

wójt i pracownicy Urzędu Gminy
w Czarnej

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego przyjaciela

Robert Turskiego z Chmiela.

Robert od wielu lat był znany mieszkańcom doliny Sanu jako zawsze pomocny i godny zaufania człowiek, któremu na sercu leżało dobro rodziny i przyjaciół.

Wszystkim znana jest również działalność opozycyjna Roberta po 13 grudnia 1981 roku, za którą został internowany

w Ośrodku Odosobnienia w Uhercach.

Rodzinie Roberta składamy najszersze wyrazy współczucia.

Robert zawsze zostanie w naszych sercach

Przyjaciele



KRONIKA POLICYJNA

Stłuczka trzech aut

Do stłuczki trzech samochodów doszło w Ustrzykach Dolnych. Kolizji winien jest kierowca z powiatu brzozowskiego, który nie zachował ostrożności.

Do zderzenia trzech aut doszło 21 czerwca. W Ustrzykach Dolnych kierujący w passatem mieszkaniem powiatu brzozowskiego nie zachował szczególnej ostrożności oraz bezpiecznego odstępu od pojazdu, który jechał przed nim. W rezultacie, przez swoją nieuwagę, uderzył w stojący przed nim samochód marki audi. Niestety na tym się nie skończyło. Popchnięte przez vw passata audi, uderzyło w kolejny samochód. Policjanci przebadali wszystkich kierowców na obecność alkoholu w organizmie. Wszyscy byli trzeźwi.

Kierowca utracił prawo jazdy za prędkość

Kierowca skody stracił prawo jazdy na najbliższe 3 miesiące. Policjanci zatrzymali go, gdy jechał w terenie zabudowanym z prędkością 109 km/h.

W środę 22 czerwca przed południem na terenie Leska policjanci ruchu drogowego zatrzymali do kontroli 38-letniego mieszkańca powiatu ciechanowskiego. Mężczyzna, który kierował samochodem marki skoda, w obszarze zabudowanym jechał z prędkością 109 km/h. Dozwolona prędkość w obszarze zabudowanym przekroczył o 59 km/h. Kierowcy zostało zatrzymane prawo jazdy na trzy miesiące.

Przypominamy, że od 18 maja 2015 r. obowiązują przepisy, zastrzegające sankcje wobec kierujących pojazdami, którzy popełniają najcięższe z naruszeń w ruchu drogowym. Utrata prawa jazdy za przekroczenie prędkości o więcej niż 50 km/h oraz przestępstwo prowadzenia pojazdu po utracie uprawnień, to tylko niektóre ze zmian.

Najechała na łanę

Dużo szczęścia miała kobieta kierująca samochodem, która 22 czerwca najechała na łanę. Do zdarzenia doszło w Krośniku.

Kierująca w polo w zasadzie nie mogła uniknąć zderzenia. Według informacji przekazanych przez Komendę Powiatową Policji w Ustrzykach Dolnych, zwierzę wtargnęło wprost pod koła nadjeżdżającego samochodu. Na szczęście nie ma informacji o tym, by po wypadku kobieta trafiła do szpitala.

Do podobnego zdarzenia doszło kilka dni później 27 czerwca w Brzegach Dolnych. Tam z leśnym zwierzęciem zderzyła się kierująca land roverem mieszkanka Rzeszowa. W tym przypadku kierująca również nie mogła uniknąć zderzenia.

Kierowcy jadący przez bieszczadzkie powiaty powinni szczególnie uważać na leśną zwierzynę. Zderzenie z jeleniem lub łanią może być wyjątkowo niebezpieczne. Duże zwierzę w samochód uderza z ogromną siłą i może wyrządzić duże szkody.

Zgodnie z prawem łowieckim za takie szkody wyrządzone przez zwierzynę żyjącą w stanie wolnym odpowiedzialność ponosi dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego, szczegóły są opisane w ustawie o prawie łowieckim.

Policjanci zatroszczą się o bezpieczeństwo podczas wakacji Nad wodą, na drogach, kempingach i na szlakach – przez najbliższe dwa miesiące w Bieszczadach można się spodziewać wzmocnionych patroli policji. Bieszczadzcy policjanci włączają się w doroczną akcję „Bezpieczne wakacje”.

Letnie miesiące to czas, gdy na drogach spodziewamy się większego ruchu, zwłaszcza autokarów i samochodów przewożących dzieci. Policjanci ruchu drogowego każdego dnia będą kontrolować autobusy wiozące dzieci na wakacyjny wypoczynek. Sprawdzą stan techniczny autokarów, ich wyposażenie, a także dokumenty, które muszą mieć przy sobie kierowcy. Skontrolują też stan trzeźwości kierujących oraz to, czy przestrzegają czasu pracy. Policjanci zachęcają również rodziców, aby zwracali się do nich z prośbą o przeprowadzenie kontroli autokaru wyruszającego w podróż.

Jak co roku sporo osób będzie wypoczywać na bieszczadzskich szlakach, nad Zalewem Solińskim i na lokalnych kąpieliskach. We wszystkie atrakcyjne turystycznie miejscowości regionu Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie wysłała dodatkowe patrole, także konne. Policjanci będą tam, gdzie najczęściej wypoczywamy, ale skontrolują też „dzikie” kąpieliska. Będą w tym zakresie współpracować z innymi służbami - Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym, Górskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym, Państwową Strażą Pożarną, Strażą Graniczną czy Państwową Strażą Rybacką.

Od 1 lipca do 31 sierpnia będzie też działał sezonowy posterunek w Solinie. Policjanci wyposażeni w łódzie motorowe, quady, specjalistyczny sprzęt będą czuwać nad bezpieczeństwem turystów zarówno z lądu, jak i z wody.

Policja przypomina też rodzicom, by przed wysłaniem dziecka na obóz czy kolonię porozmawiali z nim o ewentualnych niebezpieczeństwach. Opiekunowie powinni przypomnieć o zasadzie ograniczonego zaufania w kontaktach z nieznajomymi, o zakazie oddalania się z miejsca wypoczynku bez wiedzy opiekuna, o zachowaniu szczególnej ostrożności przy przechodzeniu przez drogę, o zasadach bezpieczeństwa podczas jazdy rowerem, czy zachowaniu nad wodą i w górach.

Dodatkowo z myślą o turystach zagranicznych policja uruchomiła również specjalny „Telefon bezpieczeństwa”. Numer infolinii: +48 608 599 999 i +48 22 278 77 77. Kontakt można również nawiązać pisząc e-maila na adres: cc@pot.gov.pl.

KPP/jap

Mali detektywi z wizytą na policji

Kilkunastu uczestników obozu detektywistyczno-policyjnego odwiedziło leskich policjantów. Wypoczywające w Bieszczadach dzieci, zwiedziły komendę i zobaczyły jak pracują funkcjonariusze.

Dziecięce letnie obozy detektywistyczne od lat odwiedzają leskich policjantów. Młodzi miłośnicy zagadek i tajemnic, którzy podczas wakacji uczą się ich rozwiązywania, są ciekawi również policyjnego rzemiosła. Mali detektywi poznają „od podszewki” pracę policjantów, mają okazję obejrzeć sprzęt wykorzystywany w codziennej służbie oraz zwiedzić budynek komendy.

Dla policjantów te odwiedziny są okazją do propagowania bezpiecznego i twórczego stylu życia, wolnego od uzależnień i przemocy, ale także pokazania młodym ludziom, na czym polega praca policjanta. W związku z tym, że każdy pieszy, poruszający się po zmierzchu po drodze poza obszarem zabudowanym, ma obowiązek używania



fol. KPP Lesko

elementów odblaskowych, dzieci na pamiątkę od funkcjonariuszy dostały odblaskowe opaski na rękę.

Podczas spotkań mali detektywi mieli również okazję przypomnieć sobie zasady bezpiecznego

spędzania czasu w wakacje, zarówno w górach, jak i nad wodą. Rozmawiali również o potrzebie unikania używek, które prowadzą do uzależnień, jak i przemocy krzywdzącej innych.

KPP Lesko/jap

Policjanci u przedszkolaków

Czy można wpuścić do domu obcą osobę? Czy można rozmawiać z nieznajomym? Jak bezpiecznie podróżować samochodem? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań były tematem spotkania policjantów z dziećmi z Przedszkola nr 2 w Ustrzykach Dolnych.



fol. KPP Ustrzyki Dolne

Policjanci zawsze odpowiadają na prośby placówek oświatowych i organizują spotkania edukacyjne dla dzieci i młodzieży. Tym razem miejscem policyjnej edukacji było przedszkole w Ustrzykach Dolnych. Z najmłodszymi funkcjonariusze rozmawiali o poruszaniu

się po drodze – pieszo i rowerem, stosowaniu elementów odblaskowych i zapinaniu pasów bezpieczeństwa. Policjanci przypomnieli również maluchom numery alarmowe oraz to, jak powinny się zachować, kiedy zaczepi je obca osoba.

Dzieci otrzymały kamizelki odblaskowe, które kupiła dla nich dyrektor przedszkola Jolanta Molek. Dzięki tym kamizelkom przedszkolaki będą bezpieczniejsze na wycieczkach i podczas spacerów.

KPP Ustrzyki Dolne/jap

Puchar WORD-u dla „Dwójki”

Gimnazjaliści z ustrzyckiej „Dwójki” zajęli I miejsce w finale wojewódzkiego o Puchar Dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego, który odbył się w Krośnie.



fol. ZSP nr2

Uczniowie z gimnazjum Zespołu Szkół Publicznych nr 2 NSS z Ustrzyk Dolnych 8 czerwca w Krośnie, reprezentowali powiat bieszczadzki w konkursie o Puchar Dyrektora WORD dla szkół gimnazjalnych.

Konkurs polegał na rozwiązywaniu testów ze znajomości znaków drogowych i przepisów ruchu drogowego oraz zasad udzielania pomocy przedmedycznej ofiarom wypadków drogowych, a także wykazania się sprawnością w

jeździe rowerem na torze przeszkód. Reprezentanci „Dwójki” zaliczyli testy z przepisów i pomocy przedmedycznej. Zdobyte punkty za poszczególne zadania wskazały, że zwyciężyła drużyna ZSP nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych w składzie: Kinga Polityńska, Wiktoria Kołodziej i Miłosz Bury. Drugie miejsce zajęło Gimnazjum z Wróblowej, a trzecie miejsce Gimnazjum ze Świerżowej Polskiej. W konkursach indywidualnych Kinga Polityńska zajęła 4 miejsce i niewiele punktów zabrakło jej do miejsca na podium, a wyprzedziła ją: Izabela Znoj z Gimnazjum w Iwoniczu, Patryk Piątek z Gimnazjum we Wróblowej i Marlena Kijowska z Gimnazjum w Milczy.

Bardzo serdecznie gratulujemy uczniom.

Uczniów do konkursu przygotowała Jadwiga Jastrzębska.

jj

Żołnierski marsz po górach

W Ustrzykach Górnych od 19 do 25 czerwca odbywał się 52 Centralny Rajd Turystyczny Wojska Polskiego na Orientację „Bieszczady”.



foto: L. Tul-Chmielewska

Wszystko zaczęło się w 1961 roku w Tylawie koło Dukli. To właśnie tam Władysław Krygowski i Edward Moskała zorganizowali pierwsze Górskie Zawody na Orientację. Wówczas nikt nawet nie przypuszczał, że będzie to początek wieloletniej tradycji, a impreza będzie trwała ponad 50 kolejnych lat czasem zmieniając swój kształt, formułę i nazwę. W latach 1961-1976 były to Ogólnowojskowe Turystyczne Zawody na Orientację – łączono

tutaj marsze i biegi na orientację z indywidualnymi konkurencjami turystycznymi. W latach 1977-1985 nazwa brzmiała Centralne Zawody Wojska Polskiego na Orientację i były to już imprezy bardziej sprawnościowe z akcentem na orientację, precyzję, kondycję i siłę. Następnie 5 lat to sportowy etap zawodów, a od 1991 roku nastąpił powrót do pierwowzorów rajdu – wrócono do tradycji turystycznych i krajoznawczych.

Zmieniały się również miejsca Rajdu od Tylawy, poprzez Góry Słonne, okolice Baligrodu, Sanok, Wetlinę, Pogórze Dynowskie, okolice Terki i Nasicznego, Myczkowce, Smerek, Dołżycę aż w końcu od 2000 roku zorganizowano go w Ustrzykach Górnych. Przez ponad 50 lat z rajdem związanych było tysiące osób – pomysłodawców, organizatorów, uczestników – oraz gospodarzy i mieszkańców bieszczadzkich terenów.

Lidia Tul-Chmielewska

O Centralnym Rajdzie Turystycznym Wojska Polskiego na Orientację „Bieszczady” z jedną z organizatorek Barbarą Wróbel z V Batalionu Strzelców Podhalańskich w Przemyślu rozmawia Lidia Tul-Chmielewska.

Gazeta Bieszczadzka: Czy to prawda, że organizowany przez was rajd, jest najstarszą imprezą turystyczną w Wojsku Polskim?

Barbara Wróbel: Tak, spotykamy się po raz 52 i jest to najstarsza impreza turystyczna w Wojsku Polskim. Miała tylko jeden rok przerwy w okresie stanu wojennego. A tak trwa nieprzerwanie. Pierwotnie była Mistrzostwami Wojska Polskiego w Biegach na Orientację – była to impreza bardziej sportowa, miała charakter zawodów. Zmieniło się to i obecnie z tamtych zawodów pozostał tylko marsz na orientację. W tym roku był indywidualny bieg na orientację o Puchar Dowódcy 21 Brygady Strzelców Podhalańskich.

G.B.: Dla kogo jest organizowany rajd i czy jest to impreza zamknięta?

B.W.: Impreza skierowana jest głównie do środowiska wojskowego, ale wojskowego takiego turystycznego, czyli turystyka odbywa się poprzez oddziały i kółka PTTK. Rajd jest skierowany do wszystkich służb mundurowych: do marynarki, wojsk lądowych, podhalańczyków, lotników, jednostek specjalnych. Jest to jednak impreza otwarta i może wziąć w niej udział każdy cywil. Jeśli tylko będzie chęć, możemy się spróbować, zmierzyć z dyscyplinami. My normalnie też wędrujemy po górach. Tyle, że mamy również w ramach rajdu, testy wiedzy o regionie, konkurs piosenki turystycznej, testy o parku narodowym. Są także zawody sprawnościowo - obronne ze strzelaniem z różnych rodzajów broni. Rajd od 2000 roku, organizuje PTTK Przemyśl, wcześniej rajdy były organi-



zowane przez oddział krakowski, a jeszcze wcześniej zajmowały się tym inne organizacje wojskowe.

G.B.: W rajdzie uczestniczy dość duża grupa osób w różnym wieku. Wnosimy, że jest to bardziej impreza rodzinna?

B.W.: Oczywiście. Jest to w ogóle impreza wielopokoleniowa. Są uczestnicy, którzy w rajdzie uczestniczą już po raz 25, a wraz z nim ich dzieci i wnuki. Są tutaj też dwie klasy wojskowe - młodzik. Dla nich uczestnictwo w rajdzie, to nagroda. Ja pracuję w V Batalionie Strzelców Podhalańskich w Przemyślu i jest tu ze mną ekipa organizacyjna, z którą bardzo ciężko pracujemy, gdyż ogarnąć tak dużą imprezę nie jest łatwo. Ale dla mnie i dla nich to również nagroda. Chociaż akurat ten rajd jest najmniejszy od jakis 5 lat. Nałożyły się tutaj różne przedsięwzięcia wojskowe m.in. Anakonda. Jednak na 50 rajdzie było 440 osób.

G.B.: Jaka jest najważniejsza idea i przesłanie tego rajdu?

B.W.: Integracja tego środowiska. Poprzez rywalizację i

krajoznawstwo. Podstawowym celem jest integracja oraz szerzenie pewnych wartości, które z wojskiem się kojarzą - przede wszystkim patriotyzm. Pielęgnowana jest tutaj wzorowa postawa obywatelska, bo gdzie ma być kształtowana najbardziej jak nie w armii.

G.B.: Zawsze jesteście usatysfakcjonowani z imprezy?

B.W.: Tak. To ten sam system, co w całych Bieszczadach. Przyjeżdżasz raz, a potem już ciągle wracasz.

G.B.: Czy są osiągnięcia w rywalizacjach?

B.W.: Tak, wyróżniamy, nagradzamy, uczestnicy - zwycięzcy otrzymują puchary i nagrody. Na wręczenie nagród i galę honorową przyjeżdżają dowódcy poszczególnych jednostek. Żołnierze są w mundurach galowych. Wszystko odbywa się honorowo i uroczysto.

G.B.: Czyli można śmiało powiedzieć – do zobaczenia za rok?

B.W.: Tak. Śmiało, spotkamy się tutaj za rok.

G.B.: Dziękujemy za rozmowę.

Zakpiono z nas?

Całe życie w ZOO

Minęły już ponad dwa miesiące jak niedźwiedź „Cisna” decyzją Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie odjechała do adaptacyjnego ośrodka przy Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu.

Wszyscy pamiętamy smutny los 2-miesięcznej niedźwiedzicy. Wygodnia niedźwiedź samotnie błąkał się po lesie kilka dni. Odwodnionemu i wycieńczonemu drapieżnikowi pomocy udzielił lekarz weterynarii Fedaczyński z Ośrodka Rehabilitacyjnego Zwierząt Chronionych w Przemyślu. W czasie rekonwalescencji, przez 23 dni trwały intensywne poszukiwania matki malucha. Niestety zakończyły się niepowodzeniem. Niedźwiedź szybko „doszedł do siebie”, nabrał wagi i niestety musiał opuścić przemyski ośrodek z uwagi na brak warunków do dalszej opieki tak dużych zwierząt.

W tym czasie trwały analizy ekspertów, gdzie umieścić niedźwiedźcę, aby po 2-3 latach dać jej szansę powrotu do natury. W Polsce nie ma specjalistycznego ośrodka, który zapewniłby swobodny rozwój tak dużych, chronionych, dzikich zwierząt, zbliżony do ich bytowania w naturalnych warunkach. Zdecydowano, że najlepszym rozwiązaniem będzie zaadaptowanie 3-hektarowego terenu w poznańskim ZOO, z wybiegiem oraz specjalnie przystosowanymi drzewami i krzewami.

Została maskotką ZOO

Weterynarz Andrzej Fedaczyński żegnając Cisnę mówił wówczas - To jest rozrywanie mojego serca. Z drugiej strony radość, że idzie do fachowców i będzie szansa powrotu do natury. Jeżeli niedźwiedźka umieszcimy w specjalistycznym ośrodku o dużej powierzchni, gdzie będzie miała dostęp do świeżych gałązek, traw, dżdżownic, ślimaków i przede wszystkim ograniczy się kontakt z człowiekiem, to jest dla niej duża szansa powrotu do natury.



foto: L. Wiecieńska

I co się okazało? Cisna szybko zaaklimatyzowała się w poznańskim ZOO. Czuje się wspaniale. Uwielbia swoją opiekunkę wchodzącą jej na przysłowiową głowę. Jest wesoła, rozrykana, ma niesamowity apetyt i szybko przybywa na wadze. Dzienna stawka jej pożywienia składająca się z mlecznej mieszanki oraz surówek z marchwi czy jagód dochodzi niekiedy nawet do 200 zł.

Już 11 maja pracownik ogrodu zoologicznego Michał Mazurczak udzielając wypowiedzi Adamowi Michalkiewiczowi dla Polskiego Radia Mercury powiedział - Niedźwiedź już nie wróci do natury. Nie ma takiej możliwości. Będzie kojarzył człowieka z jedzeniem, więc będzie stanowił zagrożenie.

Czy ktoś z nas zakpił? Może uśpiło nas po to, aby chronione zwierzę bez większego szumu przewieźć do ZOO i nie mieć większych problemów. Życie okazało się jednak bardziej przewrotne. „Cisna” szybko stała się maskotką ogrodu, a nawet służy celom komercyjnym. No bo jak interpretować zaproszenie z dnia 3-4 czerwca, które możemy wyzytać na stronach ogrodu. „Weekend 4-5 czerwca zapowiada się w Poznaniu pogodnie. To może być dobra okazja, by wybrać się do poznańskiego ogrodu zoologicznego i zobaczyć rzeczy, jakich nikt wcześniej nie widział (...) W programie między innymi mecz, który rozegra mała niedźwiedźka „Cisna”, spektakularny trening fok i lekcja śpiewu u lemuringi rodziny...”

Znamowana szansa...
A tymczasem Krzysztof Bross, znany bieszczadnik z Sannej nad Soliną toczy walki z urzędami chcąc przejąć niedźwiedźcę celem odchowania w warunkach naturalnych i dać jej szansę na powrót do naturalnego środowiska. Mieszkając 35 lat na odludziu nad Soliną posiada ogromne doświadczenie w obcowaniu ze zwierzętą i już nie jednego drapieżnika (lisa czy kunę i sarnę) przygotował z powodzeniem do powrotu do środowiska. Dlaczego nie miałby spróbować? Odpowiedzi zarówno konserwatora, jak i Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska były negatywne. A szkoda, że nawet nie zbadał sprawy. Zawsze byłby czas, aby zwierzę przekazać do ZOO. Chociaż dzisiaj los „Cisnej” jest przesądzony, to jednak jest i nadzieja dla przyszłych niedźwiedziwych dzikich zwierząt.

Z wielkiego rozgoryczenia zrodziła się myśl o powstaniu ośrodka rehabilitacyjnego dla dzikich zwierząt chronionych właśnie tutaj w Bieszczadach, na terenach skąd te zwierzęta pochodzą. Teren w Teleńcu sąsiadujący z gospodarstwem Brossa pozostaje w zarządzie gminy Ustrzyki Dolne i mógłby być dobrym miejscem. Pan Krzysztof postawił już pierwsze kroki składając pismo do burmistrza miasta i zaproponował pokazać pomoc w tworzeniu, organizacji jak i samym funkcjonowaniu takiego ośrodka. Należy też wziąć pod uwagę fakt, że pan Krzysztof ma dwójkę dzieci, które po odbywanych studiach mogłyby zająć się pracą w tego typu placówce (córka na trzecim roku Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, a syn kończy Politechnikę Rzeszowską). Szkoda byłoby taką szansę zmnawować, gdyż z pewnością wcześniej czy później taki ośrodek gdzieś w Polsce powstanie, bo jest taka potrzeba. Poznańskie ZOO w najbliższych miesiącach przyjmie młodego wilczka uratowanego w przemyskiej klinice. Więc dlaczego nie u nas? Kto wykorzysta taką szansę?

(źródło: <http://www.radiomerkury.pl/informacje/pozostale/cisna-maly-niedzwiedz-rosnie-i-kosztuje.html>; <http://poznan.naszemiasto.pl/artikul/zoo-poznan-trening-fok-mecz-cisnej-i-lekcja-z-lemurami-to,3758453,artykul,t,d,tm.html>)

Inka Wiecieńska

Zasłużone wakacje dla „Nemezis”

Przed wakacjami 21 czerwca odbyły się taneczne „Prezentacje Artystyczne” zespołów działających przy Ustrzyckim Domu Kultury.



Fot. A. Górski

Prezentacje są podsumowaniem całorocznej pracy instruktorów i młodych tancerzy, którzy na okolicznościowe występy zapraszają babcie, dziadków, rodziców i wszystkich znajomych, by pochwalić się swoimi umiejętnościami i sukcesami. Zespół „Nemezis” działający przy UDK występował z sukcesami na wielu imprezach i przeglądach.

Występując na VI Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów Tanecznych w Jedliczu zdobył wyróżnienie w kategorii tancerzy zespołów w wieku 10 - 15 lat. Na IX Wojewódzkim Przeglądzie Form Tanecznych „Pierwsze kroki” w Głogowie Ma-

łopolskim zespół tańczył układ o „Smerfach”, który dał mu II miejsce. Brał udział w XI Ogólnopolskim Turnieju Formacji Tanecznych w Suchedniowie i w Przeglądzie Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych „Kaczucha” w Krośnie, gdzie otrzymał dwa wyróżnienia.

Zespoły taneczne z UDK corocznie występują na scenie Parku pod Dębami z okazji „Dni Ustrzyk Dolnych”, a także uświetniają swoimi występami wiele imprez jak np. Dzień Wojska Polskiego. Prezentowały się również przed swoimi koleżankami kolegami na festynie „Dwórki”.

Podczas przeglądu Nemezis za-

prezentował swe najlepsze układy taneczne, które zostały przyjęte burzliwymi owacjami.

Dla tancerzy rozpoczęły się wakacje, a na zakończenie otrzymali pamiątkowe dyplomy i słodkości. Na koniec wszyscy tańczyli na scenie. – Jestem bardzo dumna z dzieci i młodzieży pracującej w poszczególnych grupach „Nemezis” są bardzo zaangażowane w to, co robią, pilnie się uczą i bardzo ciężko pracują. Bardzo im dziękuję. Dziękuję również bardzo gorąco rodzicom i dziadkom za pomoc i współpracę – mówiła na zakończenie Joanna Drozd instruktorka zespołów w UDK.

msm

NEMEZIS – „MINI MINI”

Jowita Chrzęszcz, Hanna Dybała, Zuzanna Duszczyk, Szymon Kozak, Miron Mierzyński, Karolina Lisowska, Anna Szydełko, Zofia Gnot, Klaudia Kołodziej, Natalia Płes, Wiktoria Futyma, Małgorzata Kruk, Ewa Budzyk, Magdalena Maślak, Martyna Ruszelak i Olga Kaczmarek.

NEMEZIS – junior

Amelia Chmielowska, Amelia Drozd, Zuzanna Czuryło, Julia Kowalska, Lena Harsche, Nikola Drozd, Maja Orłowska, Emilia Ferenc, Sylwia Sadkowska, Magdalena Sędzimir, Samanta Schwanczar, Lena Polak, Emilia Dacko, Pola Dacko, Alicja Szydełko i Martyna Karabanowska.

NEMEZIS

Marysia Bernat, Jagoda Chojnacka, Oliwia Chrapkiewicz, Roksana Dąbrowska, Jagoda Dworak, Oliwia Dwulit, Martyna Fundaniz, Erwina Gromala, Oliwia Kądziołka, Alicja Kuzioła, Laura Nowak, Lena Orłowska, Zuzanna Podkówa, Dominika Pitera, Eleni Pagkraton, Eliza Skiba, Paulina Wójcik, Adrianna Urban i Kwaśnik Emilia.

Historia w dolinie potoku Głębokiego

Nazwa Zatwarnica pochodzi od słowa *zatwór* (zatwór, zamek), lub od *tworzenie* (tworzenie) nawiązujące do produkcji sera. Obydwa słowa pasują dzisiaj do miejscowości. Dolinę zamyka Połonina Wetlińska, kończy się tu droga, a artyści coraz chętniej przyjeżdżają ceniąc sobie optymalne warunki do tworzenia.

Rada Sołecka i grupa pasjonatów właśnie rozpoczęła pracę w związku z realizacją projektu „W dolinie potoku Głębokiego – historia Zatwarnicy”. Na cerkiewku powstanie makietka cerkwi z Zatwarnicy, a dzieci i młodzież realizują reportaż o mieszkańcach i dziejach miejscowości. Powstaną również tablice informacyjne z rysem historycznym wsi.

Niewiele jest już tak malowniczych bieszczadzskich wsi jak Zatwarnica. Położona na uboczu miejscowość nie dała się zabudować pensjonatami, siedliskami, ostojami, karczmami, pubami i obiektami niewiele mającymi wspólnego z Bieszczadami. Idąc główną drogą, która się tu kończy można podziwiać przepiękne ogródki wiejskie kwitnące falami do późnej jesieni.

Turystów przede wszystkim przyciąga jeden z najładniejszych wodospadów w Bieszczadach o poetyckiej nazwie – Szepit na potoku Hylatym, dzika przyroda, San, wiele szlaków turystycznych mających właśnie tu początek. Zaletą Zatwarnicy jest jej położenie. Umiejętny ruch turystyczny pozwala na bardziej indywidualne podejście do odwiedzających. W miejscowości jest ponad 200 miejsc



Fot. J. Jarecka

noclegowych, sklep, niszowe kino w ostatnim zachowanym parku konnym, bar, zakład przetwórstwa drewna, pole namiotowe i przeniesiona tu chata bojkowska postawiona na nowo przez wędrownych cieśli. Na wzgórzu wznosi się kościół pw. Dobrego Pasterza.

Pierwsza wzmianka o Zatwarnicy pochodzi z 1580 roku. Mało kto ma świadomość, że przed II Wojną Światową były tu trzy młyny, dwór z dwoma folwarkami, sklep ukraiński, sklep polski, pięć sklepów żydowskich, karczma, piekarnia, kopalnia ropy, tartak parowy. W 1946 roku we wsi mieszkało 1079 mieszkańców, obecnie zameldowanych jest 216 osób, a faktycznie jest około 146 mieszkańców.

Historia w dolinie potoku Głębokiego jest trudna i niemożliwa do pełnego odkrycia. Wieś całkowicie spalono. Podobnie jak pobliskie Kry-

we i Hulske. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku powstały nowe zabudowy. Teren zaludniano. Szczególnie popularne było ściąganie mężczyzn do pracy przy zrywce drewna, a kobiet do pracy przy sadzonkach. Wieś zaczęła funkcjonować na nowo, w zupełnie inny sposób.

Koordinatorem projektu jest sołtys Robert Piel, warsztaty reportażowe i animacji poklatkowej prowadzi Jola Jarecka. Wszyscy pracują społecznie, uczą postawy obywatelskiej, lokalnej historii przez kontakt z mieszkańcami, materiałami źródłowymi i magiczną Zatwarnicą. Premiera filmu we wrześniu.

Inicjatywa jest realizowana w ramach projektu „Akademia aktywnych Obywateli - Podkarpackie inicjatywy lokalne” dofinansowanego z programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

JJ

Katedra podróźnicza zakończyła zajęcia

Pod koniec czerwca zakończyła zajęcia Katedra Podróżnicza Uniwersytetu Rodzinnego – projektu realizowanego przez Stowarzyszenie „Besida” w Czarnej. W ramach pierwszych „zajęć uniwersyteckich”, studenci wybrali się w podróż po Kubie, Portugalii, Gruzji, Ugandzie, Rwandzie – a wszystko dzięki niesamowitym zdjęciom, filmom i opowieściom Darwina i Jacka Matuszczaków.

Darwina i Jacek są małżeństwem. Spotkali się pielgrzymując, pobrali się też pielgrzymując, razem przeszli ponad 12 tys. km na 3 kontynentach. Pielgrzymują w intencji pokoju na świecie, bo jak mówią, pokój jest wartością uniwersalną i pragną go wszyscy, niezależnie od tego, gdzie żyją i w co wierzą.

Jak inaczej wygląda świat gdy poznaje się go, przemierzając pieszo tysiące kilometrów, będąc blisko ludzi, a czasem nie widząc ich w ogóle – można było przekonać się na spotkaniu, które odbyło się 25 czerwca w Galerii „Barak”.

Zajęcia praktyczne, studenci uniwersytetu odbyli następnego dnia na niedzielnej wyprawie pieszej poprowadzonej przez Adama Mehala. Upał na czas wyprawy cudownie zelżał, a poddmuchy wiatru zdecydowanie podnosiły na duchu piechurów, dając możliwość podziwiania walorów ścieżki „Siedlisko”.



Fot. J. Franczak

Wyprawa wyruszyła i zakończyła się przy świetlicy w Czarnej Dł., gdzie dzięki współpracy z Sołectwem Czarna Dł., odbyło się spotkanie poświęcone projektowi „Nowa Droga”.

„Nowa Droga” to projekt resocjalizacyjny z udziałem młodocianych więźniów, którzy wychodzą na zwolnienie warunkowe i pod opieką Jacka Matuszczaka przemierzają ok. 900 km pieszo, od Lublina do Zgorzelca. Czy i jak ich to odmienia było tematem bardzo żywej dyskusji po projekcji filmu „Nowa droga” Jana Borowca.

Na zakończenie dnia odbyło się ognisko integracyjne, studenci zdobyli wpisy do indeksu studenta Uniwersytetu Rodzinnego, a wszystkim: organizatorom, uczestnikom i zaproszonym gościom dopisywał dobry humor i radość, że tyle pięknych rzeczy wydarzyło się w Czarnej.

Inicjatywa została zrealizowana w ramach projektu „Akademia Aktywnych Obywateli - Podkarpackie inicjatywy lokalne” dofinansowanego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Regionalnymi Operatorami Projektu są: Stowarzyszenie Dębicki Klub Biznesu, Fundacja Generator Inspiracji, Fundacja Fundusz Lokalny SMK, LGD Stowarzyszenie „Partnerstwo dla Ziemi Niżańskiej”

Róża Franczak

Teatr w Foyer

Artyści Lwowskiego Obwodowego Teatru Dramatyczno-Muzycznego im. Jurija Drobobycza z Drobobycza 26 czerwca po raz drugi zagrali w kinie Konkret w Zatwarnicy.

„Teatr w foyer – Retro Party”, to widowisko muzyczne, swego rodzaju show z dużą ilością humoru, muzyki, groteski. Wystarczyło kilka minut muzyki orkiestry teatru, aby widzowie przenieśli się w klimat lat dwudziestych. Spektakl reżyserował Aleksandr Korol i Vlad Sorokin. Niezwykle plastyczną choreografię układał Serhij Dmytrijew.



Fot. J. Jarecka

Mimo, że spektakl grany był w większym stopniu w języku ukraińskim, nie było problemów z jego zrozumieniem. To swoiste retro party z muzyką na żywo, u widzów wywoływało fale gromkiego śmiechu. Drobobycki teatr ponownie pokazał mistrzowską grę kabaretową i piękne głosy.

To na pewno nie ostatni występ teatru w Zatwarnicy. W przyszłym roku przywiozą nową sztukę.

jj

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Samotność, miłość i bieszczadzkie diabły



W starym, bieszczadzkim dworku, który miał być ostoją dla całej rodziny, pan Konrad nieustannie snuje refleksje nad samotnością, sensem życia, miłością, a przede wszystkim nad bezwzględnością kobiet. Refleksje głównego bohatera, to nie jedyny wątek debiutanckiej powieści Bogusza Abratowicza.

W malowniczych Bieszczadach, w odnawianym właśnie ziemian-skim dworku, pan Konrad zaczyna nowy dzień. Mężczyzna, po latach spokojnego związku zostaje zupełnie sam, kiedy jego żona

postanawia odejść wraz z dziećmi. Słuchając porannego programu o przyczynach niszczenia związków przez współczesne kobiety, rozpoznaje własne doświadczenia. Nieświadomie wpada w rodzaj transu. Teraźniejszość zaczyna mieszać się z odległą przeszłością. W jego rozmyślania włącza się nieoczekiwane odwieczny lokator dworu, z którym pan Konrad podejmuje dialog o związkach, kobietach i własnym życiu. Dzień kończy zdarzenie łączące dzieje minionych i obecnych mieszkańców dworu, rzeczywistość z podaniami.

„Zdjął z nosa okulary, żeby je przetrzeć. W szklach zobaczył swoje odbicie. Twarz, jaką znał, szybko jednak zaczęła się zmieniać. Pojawiały się głębokie bruzdy na ciemniejszej skórze, wydłużyły i zszargały włosy, uwydatnił nos, a na czole zaznaczyły dwa pęczniące guzy.

– Ki czort? – Zachnął się pan Konrad. – Jeszczem niezmęczony, dzień ledwo się zaczął, by jakieś omamy mi się ukazywały. – Obraz jednak tylko się wyostrzał. Pan Konrad jeszcze raz przetarł szkła i spojrział pod światło. Były czyste. Odetchnął. Z powrotem usiadł. Ponownie założył je, ale w tym momencie to, co mu się znowu ukazało przed samymi oczami, cisnęło nim o oparcie fotela.

– Za łatwo chciałbyś się mnie pozbyć – zdawało mu się, że usłyszał. – Czyż nie tak wyglądasz w oczach swojej jeszcze nie całkiem bylej? – Słowa te miały sens, tylko nie miał pewności, czy sam na nie wpadł, czy ktoś mu je podszeptnął.

„Podoszepty” to powieść wielowątkowa. Autor ukazał sylwetkę współczesnego mężczyzny wobec buntu kobiety, na tle Bieszczadów i dziewiętnastowiecznego romansu wyluskiwanego przez bohatera z dawnych zapisków i opowieści. Tajemnicze Bieszczady, z zapierającymi dech widokami i zabytkami, tajemnicze legendy przekazywane od lat przez mieszkańców miejscowości, w której stoi dworek stanowią idealne tło do złożonej akcji powieści. Dworek kryje w sobie miłosną tajemnicę Eweliny i Karola, którą za pomocą starych listów i pamiętnika powoli odkrywa bohater. Z czasem doznaje uczucia, że urodził się w złych czasach, a odpowiednią kobietą dla niego byłaby właśnie nieszczęśliwie zakochana panna. Jego ciągłym rozterkom przygląda się opiekun dworku, diabeł Karabas, który postanawia pomóc panu Karolowi.

Oprac. jap

Źródło: novaeres.pl, <http://puchralibra.blogspot.com/2012/07/samotnosc-miosc-i-diaby-w-bieszczadach.html>

„Podoszepty”, Bogusz Abratowicz, Novae Res, Gdynia 2012

Grażyna Jarzyńska

Azymut na Bieszczady

Gdy techniczne wynalazki

zmęcą, znudzą

- RTV, komórka, tablet i internet-

azymut na Bieszczady weź.

Odpoczniesz w górach

od natłoku wieści,

zadzwonili w uszach ptasi trę,

zaszumi wokół dukielski wiatr.

Ekranem będzie

bieszczadzki świat,

laptopem niebo pełne gwiazd

a lampą księżyc złoty.

Uwierzysz,

ile szczęścia, ile radości

Twemu życiu mogą dać

piękne górskie widoki.



„Smyk” mocnymi akcentami zakończył taneczny sezon

W tegorocznym sezonie tanecznym „Smyk” wystąpił w pięciu turniejach, z każdego wracając „z tarczą”. Zwyciężył w dwóch turniejach wojewódzkich, a z trzech konkursów o randze ogólnopolskiej każdorazowo przywiózł trzecie lokaty.

Tydzień po sukcesie na arenie tanecznej w Oświęcimiu, gdzie grupa „Smyk” zajęła trzecie miejsce, ustrzyckie tancerki wystartowały X Wojewódzkim Przeglądzie Tanecznym „Roztąńczona Wiosna”. Jubileuszowy przegląd organizowany przez Miejsko-Gminny Dom Kultury w Głogowie Małopolskim odbył się 4 czerwca. „Smyk” wystartował tam w kategorii „współczesne formy tańca”, mając w swojej grupie wiekowej kilkunastu rywali aspirujących do sięgnięcia po najwyższy laur tego turnieju. Konkurenci naszego „Smyka” prezentowali bardzo wysoki poziom. Inne zespoły w zdecydowanej większości reprezentowały domy bądź centra kultury z całego województwa podkarpackiego, a ustrzyczanki były jedną z niewielu szkół publicznych w stawce.

Występy taneczne oceniało w



pełni profesjonalne jury w składzie: Bernadetta Wojtuń-Sikora, Magdalena Mucha i Liliana Zabińska - nazwiska bardzo wiele znaczące w tanecznym światku, będące m.in. choreografami rzeszowskiego zespołu tanecznego „Kornele” mającego w swoim dorobku tytuły Mistrza Świata i Mistrza Europy. Po raz pierwszy w historii tego turnieju rywalizacja miała charakter plene-

rowy, zespoły prezentowały się na scenie położonej obok domu kultury w malowniczym parku, czemu sprzyjała ciepła i słoneczna tego dnia aura. Werdykt jurorów wraz z krótkim, krytycznym omówieniem przez nich obejrzaną prezentacją nie pozostawił żadnych wątpliwości, że układ choreograficzny „Ach ten kot” w wykonaniu tancerki z ustrzyckiej „Dwójki” był bezdys-

kusyjnie najlepszym występem w całej stawce. Do „Smyka” powędrowała nagroda za pierwsze miejsce wraz premią finansową.

Ustrzyckie zespoły taneczne to nie tylko „Smyk”, zatem odnotować należy, że w tej samej, najmłodszej kategorii wiekowej wyróżnienie przyznano zespołowi „Nemezis-junior” z Ustrzyckiego Domu Kultury, zaś w starszej grupie wiekowej „Nemezis” za swoją prezentację artystyczną także otrzymał wyróżnienie.

Tradycyjnie już w pierwszym dniu po zakończeniu roku szkolnego, Regionalne Centrum Kultury Pogranicza w Krośnie organizuje Ogólnopolski Festiwal Tańca „Intermedium” zamykający w naszym regionie sezon turniejowy. Tegoroczna edycja była szóstą z kolei. Obsadę festiwalu stanowiły absolutnie najlepsze zespoły taneczne z całej południowej Polski, co sprawiło że rywalizacja 25 czerwca na scenie krosnieńskiego Domu Kultury stała na najwyższym poziomie, a tancerze musieli przejść przez kwalifikacje, przebrnięcie których uprawniało do występu na gali finałowej. Jurorom przewodni-

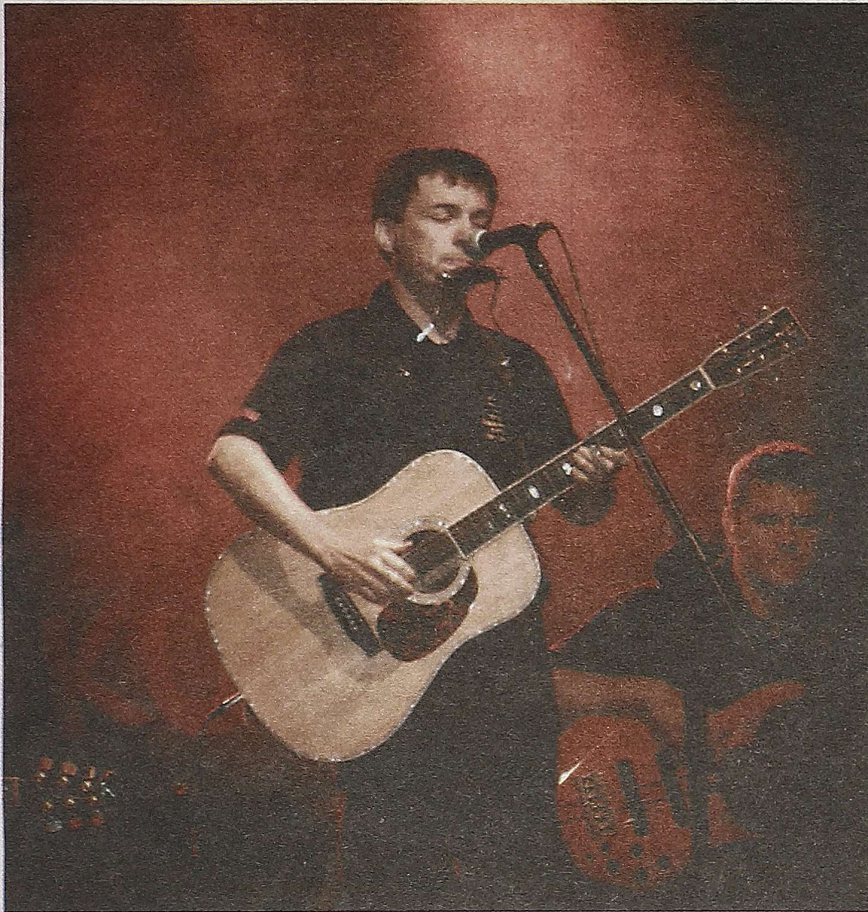
czyła również Bernadetta Wojtuń-Sikora. Ustrzyczanki prowadzone przez Martę Germańską, podołały zadaniu awansując do czołowej szóstki uprawnionej do występu galowego, będąc w tym gronie, co stało się już normą - jedną publiczną placówką oświatową, zaś w ścisłym finale ułokowały się na podium zgarniając statuetkę i nagrodę finansową za trzecie miejsce. W tegorocznym sezonie tanecznym „Smyk” wystąpił w pięciu turniejach, z każdego powracając „z tarczą”: zwyciężył w dwóch wojewódzkich, a z trzech konkursów o randze ogólnopolskiej każdorazowo przywiózł trzecie lokaty. Gratulujemy i życzymy podobnych sukcesów w nowym sezonie.

Marek Podkalicki

Zespół „Smyk”: Pola Kądziołka, Pola Chojnacka, Zuzanna Wrona, Blanka Stysz, Wiktor Zając, Julia Strusiewicz, Blanka Kochanowicz, Amelia Zarzyzna, Laura Podkalicka, Paulina Wojciechowska, Weronika Wilk, Julia Włodarczyk, Natalia Gajdemska, Anna Gnot, Zuzanna Marzec, Julia Hałys, Hanna Miszczak, Julia Janczy, Martyna Żarska.

Gitarą i piórem w Bieszczadzie

Od czasu, kiedy w Bieszczadach zostałam, życie nabrało dla mnie nowych barw i wartości, nowego smaku, jest przepelnione kakofonią dźwięku – natury i nut stworzonych przez człowieka. To tu nauczyłam się czytać poezję, czuć nuty i słyszeć muzykę. Nie ukrywam, że stało się to za sprawą „Bieszczadzkich Aniołów”, spotkania się ze Starym Dobrym Małżeństwem – poznaniem ich prywatnie. To wtedy poznałam Krzyszka Myszkowskiego z SDM-u. Dzięki niemu poznałam swoje drugie „ja”.



W Bieszczadach i o Bieszczadach się śpiewa. Począwszy od rajdów, obozów harcerskich, wędrówkowych, ognisk, wiat, barów, oberż, poprzez imprezy turystyczne i festiwalowe – Bieszczady wypełnione są muzyką i śpiewem.

I dlatego chcę się dzielić swoimi odczuciami, przybliżając sylwetki tych, co piszą, śpiewają, malują, rzeźbią i kochają Bieszczady. Zaczynam od „sprawcy” mojego

zakochania i duszy-ucielowienia – Krzysztofa Myszkowskiego ze Starego Dobrego Małżeństwa.

Bardzo skromny i wrażliwy. Człowiek – fabryka dźwięku. Prywatnie ciepły, skryty w pewnym sensie typ introwertyka. Niesamowicie uzdolniony muzycznie i wokalnie. Założyciel zespołu Stare Dobre Małżeństwo. Teksty do piosenek Krzysiek czerpał z poezji Bolesława Leśmiana, Edwarda Stachury,

Adama Ziemięcinę – ostatnio Jana Rybowicza i Bogdana Loebla. Nierozłącznie Krzysztof zapisał się wraz z SDM w muzyczną historię Bieszczad. Bez śpiewanych przez niego „Bieszczadzskich Aniołów” – do tekstu wiersza Adama Ziemięcinę na nie byłoby Festiwalu, nie byłoby kultu „bieszczadzkiego anioła”.

W wywiadzie dla Karoliny z Fan Klubu SDM (2007 r.), autorka pyta Krzysztofa Myszkowskiego. – Jakie

są cechy charakterystyczne Bieszczadzkiego Anioła?

„Dla mnie są to ludzie, którzy chcą w Bieszczady przyjeżdżać i w pewien określony sposób spędzać czas. Nazywam to terminem „ku dobru”. Nie tylko ekstremalna turystyka, żeby chodzić po górach, z plecakiem typu komin i 400 kilo w tym plecaku, itd. Wszystko powinno być wyważone: trochę turystyki, trochę zabawy, trochę wódeczki, trochę muzyki, żeby to było naprawdę cudowne. Trochę pogody i trochę bóla. Ja tak spędzam czas w Bieszczadach. Bieszczadzki Anioł to także historie bardzo drastyczne, które często kończą się tragicznie. Historia chociażby Jasia Zubowa, rzeźbiarza, który był legendą krakowskiej ASP. Gość, który był ustawiony, bardzo przystojny, młody, przyjechał tam Fiatem 125p z żoną, taką pańką w futerku, i pieskiem, i został tam. Żona wyjechała, a on łapał klimaty rowów. Jak nie miał, za co pić to rzeźbił, jak trzeba było to się czasami ogolił. A jak pytałem: „Co Jasiu ty taki ogolony dzisiaj?” To on na to: „Zaczęła mnie męczyć monotonia budzenia się po rowach”. Po prostu takie księżycowe dzieci, zupełnie bezradni. To są Bieszczadzkie Anioły, melepectwo takie, ale wynikające nie ze złości, ale z nadwrażliwości, z tych wszystkich słabości, które oczywiście nakierowują prosto do grobu.”

To na Bieszczadzkich Aniołach spotykało się tysiące ludzi – kochających Bieszczady i muzykę, krainę łagodności, gdzie kultura, sztuka, muzyka, śpiew, historia, przyjaźń i drugi człowiek – szły wspólnie w równym szeregu. Krzyskowi było po drodze z tą wędrówką. Jego ideologia – to „ku dobru”.

O Krzysku mówi się, że urodził się z gitarą i harmonijką. Wydawało się wszystkim, że SDM to constans – monolit. Był i będzie. Jednak przewrotny los i tutaj wspaniałe „palec w drzwi”. Doszło do rozpadu grupy w 2012 roku. Dla mnie to bardzo prywatny i osobisty dramat, który zbiegł się z moim dramatem w życiu osobistym. Jakby coś musiało mnie dotknąć podwójnie. I jak to w życiu, padamy na kolana, by przemyśleć i potem móc iść dalej... inną drogą. Każdy ma prawo realizować się w tym, w czym czuje się najlepiej w danej

chwili. I tak Krzysiek ewoluował poprzez wszystkie płyty (wydał ich 29), dojrzał, dorastał, postrzegał inaczej świat, otwierał inne sfery uczuciowości – słyszał to w jego utworach. Początkowo poezja śpiewana, turystyczna poprzez zielone bieszczadzkie „cudne manowce” aż do głębokiej, przemyślanej, pełnej zadumy nad życiem – poezji Rybowicza i Loebla.

Swoją drogę twórczą sumuje w słowach na okładce płyty „Oswojony”: „Album powstał w metafizycznej komitywie twórczej z Jankiem Rybowiczem – mym Bratem Bliźniakiem w sztuce. Poeta, z którym szczęśliwie spokrewniło mnie przeznaczenie.”

By zrozumieć drogę twórczą Krzysztofa, trzeba ośwoić się z tym, co śpiewa: od lekkich i zielonych „Bieszczadzskich Aniołów” aż po „Oswojony przez śmierć” lub „Zgodliwość”.

SDM w nowym składzie koncertuje nadal w całej Polsce. Spotyka się, co roku z Polonią w USA i Anglii. Krzyska albo się akceptuje, jaki jest albo się go nie rozumie. Jeśli wsłuchamy się w to, co śpiewa, zrozumiemy, co do nas mówi.

Odsyłam Was do osławiania się z twórczością Krzysztofa Myszkowskiego, do słuchania jego dojrzałej muzyki i interpretacji utworów Jana Rybowicza. Nie są to łatwe i lekkie słowa i muzyka, to „tabletki ze słów”. Życie to nie tylko „makatka” i „kompot z rabarbaru”. Krzysiek śpiewa o naszych ludzkich rozterkach i sposobie „wyjścia z obłądów”, a dar muzyczny, jaki posiada – pozwala nam chłonąć każde słowo i zapamiętać. Nigdy nie zapomnę słów, którymi się żegnał z publicznością Bieszczadzskich Aniołów w 2008 roku: „Będę za wami tęsknił jak pies”.

Tak widzę Krzyszka Myszkowskiego, – który dla mnie w wielu momentach życia jest „drogowskazem”.

To ja tęsknię za Bieszczadzskimi Aniołami, za SDM, za Krzyskiem Myszkowskim – jak pies.

Lidia Tul-Chmielewska

Koncert Starego Dobrego Małżeństwa odbędzie się 28 lipca w Ustrzyckim Domu Kultury – Zapraszamy!

Kręcą kilometry w ramach akcji „Podróż dla innych”

Trzej wolontariusze w 6 dni przejechali na rowerach 1400 km przez Polskę, aby pomóc potrzebującym. Trasa drugiej edycji rowerowej akcji charytatywnej „Podróż dla Innych 2016” prowadziła z Ustrzyk Górnych, przez Mazury, do Świnoujścia.

W akcji wzięło udział trzech entuzjastów jazdy rowerowej, których połączyła wspólna pasja i praca. Edwin Osiecki, Paweł Matczyński i Stanisław Wojtanek od 2 do 7 lipca na rowerach pokonali trasę liczącą ponad 1400 km! Na ostatnim odcinku dołączył do nich czwarty zawodnik, Filip Rorant z Fundacji DKMS, który przejechał odcinek 200 km ze Szczecinka aż do mety w Świnoujściu. Głównym celem rowerowej wyprawy jest propagowanie idei pomocy potrzebującym, zebranie środków dla podopiecznych fundacji „Dostarczamy Innych Ludzi” i fundacji „Jedni Drugim” oraz rejestracja

potencjalnych dawców komórek macierzystych (Fundacja DKMS).

– Potrzebujący naszej pomocy nie są anonimowi, to często nasi sąsiedzi, krewni, znajomi – informuje Monika Górka z działu komunikacji i PR DHL Express. – Jedną z osób, dla których ta akcja jest dedykowana jest Hania, cierpiąca na wrodzony niedobór odporności i całkowitą niewydolność oddechową. Dla niej niezbędny jest zakup przenośnego koncentratora tlenu. Pomagamy także 26-letniej Małgorzacie z mózgowym porażeniem dziecięcym, która potrzebuje nowego respiratora do przeprowadzania 24 godzinnej



wentylacji mechanicznej. Z kolei Agata, tegoroczna maturzystka, choruje na kifoskoliozę idiopatyczną i aby oddychać potrzebuje przenośnego respiratora, na który ją nie stać. Na pomoc czeka m.in. również dziewięcioletnia Kamila, którą wychowuje babcia. Środki ze zbiorów zostaną przeznaczone na pomoc terapeutyczną dla dziewczynki.

Akcję „Podróż dla Innych 2016”

wsparto wielu sponsorów oraz Fundacja DKMS, której misją jest znalezienie dawcy dla każdego pacjenta na świecie, zmagającego się z chorobami nowotworowymi krwi, potrzebującego przeszczepienia krwiotwórczych komórek macierzystych.

Patronat honorowy nad akcją „Podróż dla Innych 2016” objął Prezydent Miasta Świnoujście, Janusz Żmurkiewicz.

Wszyscy zawodnicy rowerowej wyprawy „Podróż dla Innych 2016” jednoznacznie twierdzą, że to wydarzenie jest przykładem na to, w jaki sposób można połączyć pasję z pomaganiem potrzebującym. Akcje charytatywne tego typu dają im siłę do działania i do pokonywania własnych słabości. Uczestnicy rowerowej akcji chcą również inspirować innych do idei pomagania.

jam/mat. pras. DHL

Każdy może pomóc!

Podopiecznych akcji „Podróż dla Innych 2016” może wesprzeć każdy, wpłacając dobrowolne sumy na konto Fundacji „Dostarczamy Innych Ludzi” z dopiskiem: „Akcja Podróż dla Innych 2016”.

Fundacja DHL „Dostarczamy Innych Ludzi”
Bank CitiHandlowy: 47 1030 0019 0109 8530 0043 3352.

Podopiecznych fundacji można wesprzeć również za pośrednictwem platformy SiePomaga, dokonując wpłat na akcję „Podróż dla Innych 2016”: <http://www.siepomaga.pl/fundacja/dhl>

Zapomniana cerkiew w Berezce

Zapraszam do wsi Berezka w gminie Solina. Nietypowo, bo nie jest to wieś wysiedlona, obecnie całkiem ładna z wieloma atrakcjami.



fol. L. Tul-Chmielewska

Znajdują się tutaj ruiny cerkwi pw. Przemienienia Pańskiego, o których wielu turystów jak i mieszkańców Bieszczad – nie wie. A od drogi z Hoczwi do Polańczyka można dojechać bez żadnego problemu. Była to cerkiew parafialna. Pierwsza, drewniana istniała w Berezce przypuszczalnie już w XV w. Rozebrano ją w połowie XIX w. z powodu złego stanu. Na jednej z belek zwieńczenia wyrta była data 1444 r. Murowana powstała w 1868 r., a odnawiana była w 1920 r. Nawa na planie ośmiokąta, nieproporcjonalnie duża w porównaniu z pozostałymi częściami. Przykryta była prawdopodobnie ośmioboczną kopułą. Nad nawą znajdowała się ośmiopłowa kopuła konstrukcji drewnianej zwieńczona krzyżem, co oznaczało, że cerkiew oddaje chwałę Jezusowi Chrystusowi. To nietypowe na terenach podkarpackich rozwiązanie architektoniczne, o ośmiobocznym rzucie nawy. Podobny kształt nawy spotkać można w drewnianych cerkwiach w Tyniowicach (starszej o ponad półtora wieku) oraz w Michniowcu (powstała w podobnym okresie). Obok postawiona była dzwonnica z zawieszonymi dwoma dzwonami. Na dzwonach tych pochodzących z 1671 r. i 1697 r. widniały ruskie napisy.

Po 1947 r. po akcji „Wiśła” i wysiedleniu mieszkańców Berezki, cerkiew i wieś całkowicie zostały opuszczone. Po zasiedleniu wsi podjęto nieskuteczne próby przejęcia cerkwi przez kościół rzymskokatolicki w 1950 r.

W 1953 r. cerkiew miała zostać rozebrana na podstawie decyzji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Rozbiórki miał dokonać PGR z Olszanicy, jednak do niej nie doszło, gdyż w maju 1953 r. powstała w Berezce spółdzielnia produkcyjna, która przejęła budynek cerkwi. Pracownicy spółdzielni, wkrótce po



fol. L. Tul-Chmielewska

przejęciu cerkwi zdarli blachę z dachu. Od tego czasu cerkiew popada w ruinę. Zachowane są mury do wysokości gzymsu koronującego, na których rosną

przejęciu cerkwi zdarli blachę z dachu. Od tego czasu cerkiew popada w ruinę. Zachowane są mury do wysokości gzymsu koronującego, na których rosną

krzewy i małe drzewka. Przy ruinach stoi drewniany krzyż z tablicami pamiątkowymi o treści „Pamięci parafian z Berezki, Woli Matuszowej oraz Niżnej Berezki, którzy tę cerkiew budowali.”

Cerkiew odwiedzana jest przez dawnych mieszkańców wsi, którzy wyemigrowali po wojnie lub zostali wysiedleni oraz przez ich potomków. Odbывают się tutaj czasem nabożeństwa ku pamięci tych, co tutaj mieszkali.

Ruiny warte zobaczenia. Należy się głęboko zastanowić, dlaczego mając w gminie taką perełkę architektury, nikt nie podejmuje się próby ocalenia tych ruin. Pozostawiona sama sobie, zupełnie zniszczona i rozwiązana problem, co z „tym zrobić”. Można zrozumieć czasy PGR-ów, gdzie niszczone wszelkie ślady wiary, ba – wręcz obowiązkiem ówczesnych obywateli było, zniszczenie, zrujnowanie i spalanie. Wobec tego, dlaczego obecnie ignoruje się takie miejsca?

Czyżby to rozbijało się tylko i wyłącznie o brak funduszy? Brak inicjatywy? Należy zwrócić uwagę, jakim trudem, ale spontanicznym społecznym wysiłkiem odbudowano cerkiew w Łopience. Jest to obecnie miejsce kultowe i jedna z ważniejszych atrakcji turystycznych regionu. I gmina szczeni się taką perełką.

Aż ciśnie się na usta pytanie – Co z oczu to i z serca? Czy te ruiny mają pozostać same sobie, niech czas zrobi swoje? Złazszcza, że przyroda i czynniki atmosferyczne szybko doprowadzą do zagłady tego miejsca.

Polecam, zwłaszcza, że być może będzie to kolejne miejsce, które nikomu nie potrzebne zniknie z mapy.

Lidia Tul-Chmielewska

POWRÓT DO KORZENI

Blisko 250 Greków wzięło udział w „Dniach Kultury Greckiej i Polskiej” zorganizowanych w pierwszych dniach lipca w Krośniku. Przyjechali po wspomnienia tamtych szczęśliwych lat, po lata młodości, by po prostu przeżyć to jeszcze raz.

Początkiem lipca Krośnik stało się małą Grecją. Wszędzie słychać było grecką muzykę i rozmowy w dwóch językach: greckim i polskim. Przez trzy dni odbywały się tam „Dni Kultury Greckiej i Polskiej”, a siódme już spotkanie Stowarzyszenia „META”, które skupia obywateli greckich kiedyś mieszkających w Polsce. Pierwszego dnia śpiewem i muzyką witano przyjeżdżających Greków. Ale najważniejsze były rozmowy, wspomnienia Polaków i Greków o wspólnej młodości, o pracy, o szkole, które trwały niemal do brzasku.

Spotkanie z Grekami żyjącymi na tej ziemi wpłata się symbolicznie w obchody 65 rocznicy „Akcji H-T”. W listopadzie 1951 r. w Bieszczadach osiedlono mieszkańców z części powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Miesiąc później w okolicach Krośnika przywieziono ponad 1000 osób pochodzenia greckiego, głównie z terenu Dolnego Śląska.

– Pamiętam dobrze tamten czas. Kiedy jako mały chłopiec przyjechałem do Trzciańca z rodzicami. Oni mówili, że te okolice przypominają im Macedonię – wspominał Jorgos Bogdos. – Zamieszkaliśmy w domu, który remontował ojciec. Chodziłem do szkoły w Krośniku, a potem w Trzciańcu, gdzie ojciec był nauczycielem greckiego i muzyki. Były to

dla mnie, chłopca szczęśliwe i spokojne lata – mówił Jorgos i dodał, że kiedy później wyjechał i studiował w Bułgarii to zawsze wspominał lata spędzone w Trzciańcu, Krośniku i w Liceum w Ustrzykach Dolnych. Los tak nim pokierował, że dzisiaj pracuje w Polsce, jako sekretarz w Ambasadzie Grecji w Warszawie.

– Chodziłem z Jorgosem do szkoły w Trzciańcu. Razem też wychowywaliśmy się w tej miejscowości. Los jednak nas poróżnił. Ja wyjechałem do Sanocka, a on pojechał się kształcić w Bułgarii. Dzisiaj spotykamy się po pół wieku i co najważniejsze poznaliśmy się po tylu latach. Nic się nie zmieniło – mówił ciesząc się ze spotkania przyjaciela Kazimierz Szwarz, który przyjechał specjalnie na wieść, że jego sąsiad i znajomi będą w Krośniku.

Dzisiejsze Krośnik to tętni swoim życiem. Działają tu nadal jedyna już w regionie Rolnicza Spółdzielnia „Nowe Życie”, którą zakładali greccy uchodźcy. Wspominała ich Eugenia Szydełko obecna prezeska Spółdzielni. Mówiła o historii i sukcesach, ale przede wszystkim wspominała Greków uprawiających ziemię i hodujących bydło. Kiedy wyjeżdżali, często dyplom ustrzyckiej szkoły średniej, czy zdobyty w Polsce zawód stwarzał warunki do dobrego startu w Grecji.

Przyjechali po wspomnienia, często po młodość, nie zapominając...

Otwierając spotkanie Bartosz Romowicz burmistrz Ustrzyk Dolnych, serdecznie witając przybyłych gości i życząc jak najlepszych wrażeń i spotkań. Greków mile

zaskoczyła Katarzyna Sekuła wiceburmistrz, która pozdrowiła gości w ich języku. Bogdan Ferenc przewodniczący Rady Miejskiej pozdrawiając przybyłych wspominał lata nauki Polaków i Greków w ustrzyckim Liceum Ogólnokształcącym. Sekretarz ambasady Grecji w Polsce przekazał uczestnikom życzenia od Ambasadora. Były słowa radości ze spotkania, były kwiaty, które wręczono Nikosowi Rusketosowi organizatorowi takich samych spotkań w Zgorzelcu. Wiele słów uznania przekazywali goście pod adresem Aleksandry Ziembickiej, sołtyski Krośnika za zorganizowanie wspaniałej imprezy. – Nazwa winna brzmieć „Dni wspólnej młodości Greków i Polaków” – żartowała Marija Kirjaku. – Dawno temu pracowałam w przedszkolu w Krośniku. Opiekowałam się dziećmi pracowników Spółdzielni. Bardzo miło was wszystkich wspominam i cieszę się ze spotkania – dodała śmiejąc się.

Otwierając część artystyczną zespół „Bandanki” zaprezentował poloneza narodowego i suitę tańców ziemii rzeszowskiej. Teatr Formy PARRA działający przy Ustrzyckim Domu Kultury przedstawił spektakl zatytułowany „Exodus”, wywołujący zadumę nad losem greckich uchodźców, ich asymilację z Polakami i czas powrotu do ojczyzny. Występy młodych artystów nagradzane były burzliwymi oklaskami.

Organizujemy w ramach „METY” już siódme takie spotkanie. „META”, po grecku znaczy „po”. W roku 2009 przy pomocy strony internetowej „Nasza klasa” zaczęliśmy komunikować się w



Fot. M.S. Mazurkiewicz

internecie wpadliśmy na pomysł powołania stowarzyszenia zrzeszającego wszystkich, którzy mieszkali kiedyś poza granicami Grecji. Wtedy powstało „META” i zaczęliśmy organizować spotkania, podczas których kultywujemy to, co jest naszym życiem i wspomnieniami. Dzisiaj jesteśmy w Krośniku i jesteśmy bardzo szczęśliwi. Czas nasz płynie szybko, chcemy pamiętać o tym, co przeżyliśmy – mówiła Eleni Juwri organizatorka „META”.

Na scenie wystąpiło wielu artystów z Grecji i z Polski, którzy śpiewali utwory obydwu krajów, a wśród nich Dimitris Wrazas, Nikos Filaktos, Jorgos Skolias, Apostolis Nthimos z zespołem, a także zespoły Orfeusz, Mythos, Zorbas. Wszystkich zaskoczyły wspomnienia Andrzeja Sikorowskiego, który opowiadał jak szedł pieszo z Ustrzyk Dolnych do Krośnika, by oświadczyć się Chariki swojej obecnej żonie. Na scenie wystąpił ze swoją córką Mają.

– Mieszkaliśmy w Ustrzykach Dolnych w bloku przy ulicy Pionierskiej. Dobrze wspominamy tamte czasy.

Wtedy urodzili się nasi synowie, pracowaliśmy i było nam dobrze. Dzisiaj mieszkamy w Salonikach nad morzem. Minęło prawie pięćdziesiąt lat, spotkaliśmy naszych sąsiadów i znajomych. Wspominaliśmy i co najważniejsze, są to nasze wspólne wspomnienia tych mieszkających dzisiaj w Grecji i Polaków. Cieszymy się, że tu przyjechalibyśmy, dla nas to prawdziwy powrót do korzeni – wspominali Danuta i Anek Stoicis.

Do późnych godzin nocnych słychać było śpiewy i tańce, a pod parasolami trwały wspomnienia też z Ustrzyk i te z Grecji.

Projekt „Odnajdujemy Nasze Korzenie” został dofinansowany ze środków Programu „Działaj Lokalnie IX” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności Realizowanego Przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacji Bieszczadzkiej-Ośrodka Działaj Lokalnie w Ustrzykach Dolnych.

Podziękowania od organizatorów oraz lista sponsorów na www.bieszczadzka24.pl

msm

Zapomniany „król Jan IV” z Bieszczad (II)

Już w pierwszych latach pobytu we Lwowie dał się poznać jako miłośnik i znawca teatru. Pisał recenzje, gromił dyrektora Miłaszewskiego za niski poziom przedstawień, postulował utworzenie szkoły aktorskiej przy teatrze, nareszcie – poślubił młodą aktorkę Karolinę Smochowską, córkę znakomitego lwowskiego aktora Witalisa Smochowskiego – pierwszego w historii teatru polskiego Rejenta z Zemsty Aleksandra Fredry.

Dobrzańskiemu i jego współpracownikom z kręgu „Dziennika Mód Paryskich” przypadło w udziale stworzenie we Lwowie recenzji teatralnej sensu stricto. Dotykali w recenzjach różnych elementów materii teatralnej, rozumiejąc – mimo przywiązania do literatury – że teatr jest „czymś więcej”, niż literatura. Mając świadomość, że krytyka teatralna stała się ważnym ogniwem kształtowania opinii publicznej, przyczynili się do podniesienia autorytetu recenzenta. Niestety ostre pióro pierwszych recenzji Dobrzańskiego przyczyniło się do opuszczenia Lwowa przez znakomitego aktora tragika, Bogumiła Dawisona – co historia teatru odnotuje jako „najczarniejszą plamę na czołe ówczesnej krytyki”.

Do największych sukcesów Dobrzańskiego należała kampania o zniesienie sceny niemieckiej we Lwowie. Zdanie rozpoczynające kronikę każdego numeru „Gazety Narodowej” – „Teatr niemiecki we Lwowie jeszcze istnieje z krzywdą dla sierot i starców” (aluzja do zapisu statutowego Fundacji) – niczym kropla drażniąca skalę, powtarzane było aż do uwolnienia fundacji skarbkowskiej z obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej, a w praktyce – do jej likwidacji.

Choć J. Lam w „Dzienniku Polskim” pisał: „(...) przyznam się, że w r. np. 1862 byłbym prędzej uwierzył, że będę kiedyś królem Hotentotów albo angikańskim biskupem w Honolulu niż w to, że Dobrzański będzie dyrektorem sceny lwowskiej” – dyrektorem teatru był Dobrzański trzykrotnie: w latach 1872–1873, 1875–1881 i 1883–1886.

Najsłynniejszy okres teatru lwowskiego przypadł na czas jego drugiej dyrekcji, kiedy w kierowaniu sceną pomagał mu syn Stanisław, uzdolniony aktor i dramaturg. Zakńczyła się w wyjątkowo przykrych dla Dobrzańskiego okolicznościach – 17 listopada 1880 r. zmarł Stanisław, niespełna tydzień wcześniej wnuk Jan, w konkursie na nową kadencję dyrektorską – mimo iż był faworytem – wybrany nie został. Trzecią kadencję przerwała śmierć.

Nienawidzili go dyrektorzy teatrów, którym podkupowywał aktorów, uwielbiali – aktorzy, którym wypłacał godziwe i terminowe gaże, stwarzał dogodne warunki do pracy.

Wielkość teatru tworzyły: dobry zespół i przemysłany repertuar – z jednej strony; z drugiej zaś – stabilna i konsekwentna administracja i zarządzanie przedsiębiorstwem. Umiejętnie potrafił Dobrzański kompletować zespół aktorski: nie brakowało w nim wielkich indywidualności, u boku których wzrastali młodzi, równocześnie był to zespół wykazujący się umiejętnością gry zespołowej. Za dyrekcji Dobrzańskiego teatr doczekał się remontu widowni, oświetlenia, zyskał fachowego malarza dekoracji. Dodatkowo, popołudniowe przedstawienia i niskie ceny biletów ściągały do niego rzesze widzów, dla których kontakt z teatrem był często jedyną okazją poszerzenia wiedzy o świecie, humanistycznej refleksji i zadumy nad życiem.

Mimo trudnej sytuacji finansowej nigdy nie zaprzestał utrzymywania kosztownej sceny operowej. Zabiegał też o współczesne dramaty – za które wypłacał tantiemy, organizował konkursy dla autorów sztuk. Wszystko kosztem wystawienia na szwank własnego majątku, o czym świadczą słowa: „Gdyby nie zapis brata – nie wiem zaprawdę, z czego byłby sp. Jan z rodziną pod koniec życia wyżył; wszak wszystką gotówkę utopił w scenę, która szczególnie w ostatnim roku pochłonięła bardzo wiele”. Tak wiele, że zmuszony przez lekarzy do leczenia za granicą, musiał na ten cel pożyczyc pieniądze od przyjaciół.

Inny komentator jego działalności napisał: „wzniosła się scena nasza na prawdziwe wyżyny świetności i rozkwitu. Był to w dziejach jej rzeczywiste wiek złoty, w rozwoju jej punkt kulminacyjny”.

Zmarł Jan Dobrzański 30 maja 1886 r., do końca lekceważąc chorobę serca, która była przyczyną jego śmierci, a kilka lat wcześniej – śmierci syna. Pogrzeb, uchwałą Komitetu Miejskiego, zorganizowany został na koszt miasta, kupców poproszono o zamknięcie sklepów, ulice specjalnie oświetlono. Ponad dwudziestotysięczny tłum kroczył w kondukcje pogrzebowym zablokował ulice miasta, doliczono się ponad 40 wieńców od organizacji i osób prywatnych (m.in. Adama Asnyka), na ratuszu powiewała żałobna flaga. Trumnę wyprowadzono z budynku teatru i złożono na Cmentarzu Łyczakowskim.

Wizerunek Dobrzańskiego utrwalał w wspomnieniach współczesnych mu komentatorów jest niejednoznaczny. Obok głosów entuzjastycznych, głośno wybrzmiewają głosy krytyczne, a nierzadko pogardliwe. J.I. Kraszewski w miernej powiastce „W mętnej wodzie” w odpychającej osobie redaktora Hilarego Drabickiego skarykaturował Dobrzańskiego. Jan Lam – najzdolniejszy uczeń Dobrzańskiego, a później wieloletni jego antagonistą, był autorem licznych pamfletów i złośliwych przydomków nadawanych adwersarzowi – „Janićcio”, „Krywekrywejcie”, „Borbiaks”, „durny Jasio”.

Z pewnością nie bez znaczenia dla oceny Dobrzańskiego było jego trudne usposobienie. Szorstki w obejściu, zadziorny, przewrażliwiony na swoim punkcie i popędliwy – niczym prawdziwy szlachcic zagrodowy, łatwo popadał w konflikty z ludźmi. Nawet życzliwe mu osoby wyrażały się o nim w następujący sposób: „Dobrzański nie umiał jednak sobie przyjaciół. Form towarzyskiego obejścia nie zachowywał. Stanowczy i prędki, szedł do celu śmiało, nie oglądając się na innych, tych zaś, którzy mu stawali w poprzek drogi odsuwał bez ceremonii, nie dbając bynajmniej o to, co o nim powiedzą”. Wydaje się, że dopiero rodzinne tragedie – owdowienie, w krótkim czasie śmierć dwóch wnuków, ukochanego syna i zięcia – złagodziły hardość i buńczuczność Dobrzańskiego.

Marzenie Dobrzańskiego o „Polsce od morza do morza” i nadzieje na wojnę europejską, która cel ten miałaby skutecznie – uznać trzeba w sytuacji porażkowej za nierealne. Dopiero pokolenie wnuków Dobrzańskiego mogło cieszyć się niepodległą Polską w rozległych granicach, której państwowość odbudowana została w oparciu o polityczne skutki wojny europejskiej.

Kobiety w Polsce uzyskują prawa wyborcze po odzyskaniu nie-

podległości w 1918 r. Bolesnej weryfikacji doczekało się w XX wieku – podzielane przez wielu współczesnych – stanowisko Dobrzańskiego w kwestii odrębności państwowej Ukraińców.

Natomiast, jakby na potwierdzenie słusznosci motta „w zdrowym ciele – zdrowy duch”, przetrwało próbę czasu „dziecko ukochane” Dobrzańskiego. Z pnia sokołego wyrósł ruch ludowych klubów sportowych, ochotniczych straży pożarnych, polskie harcerstwo, a drużyny sokole w znaczącej mierze zasilili w 1914 r. szeregi Legionów Polskich. Organizacja Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” istnieje do dziś. W historii teatru zajął znaczące miejsce jako recenzent teatralny, dyrektor teatru, autor pionierskich projektów kształcenia artystów sceny. Związek z teatrem zrealizował się również w jego życiu prywatnym.

Od Dobrzańskiego bierze początek ród teatralny, którego członkowie aż do końca XX wieku zasilali szeregi twórców teatru. Aktorką była żona Dobrzańskiego, Karolina, córka znakomitego lwowskiego aktora Witalisa Smochowskiego. Córka Dobrzańskich – Celina zajmowała się zarządzaniem teatrem w ostatnich latach życia Dobrzańskiego i po śmierci ojca. Była też autorką drobnych utworów scenicznych. Syn, Stanisław był znakomitym aktorem, dyrektorem teatru i autorem licznych fars i krotchwil. Pyszna trzyaktowa farsa *Żołnierz królowej Madagaskaru* w przeróbce Tuwima z powodzeniem grana jest do dziś. Stanisław ożenił się z aktorką i śpiewaczką Marią Kwiecińską, której brat Lucjan i bratowa Antonina Podwińska również byli artystami sceny lwowskiej. Syn Stanisława Dobrzańskiego – Julian, poszedł w ślady ojca i wraz z żoną Zofią Książk – święcił triumfy aktorskie na scenach Wilna, Poznania, Krakowa i przede wszystkim Lwowa. Córka Stanisława, a wnuczka Jana Dobrzańskiego – Stanisława wyszła za mąż za śpiewaka operowego Adama Ludwiga. Z teatrem związały się ich córki – Ewa, a przede wszystkim Barbara Ludwiżanka, żona Władysława Hańcicy, którą pamiętamy z wielu ról filmowych, telewizyjnych i teatralnych.

Ostatnimi z żyjących potomków Jana Dobrzańskiego są Jacek Jan Bańkowski, jego córka Magda i wnuk Witold. Pan Jacek – prawnuk Adeli, drugiej córki Jana jest nestorem polskiej informatyki, w swoim czasie był najmłodszym profesorem w Polsce (tytuł profesorski uzyskał w wieku 33 lat). Wraz z żoną Anną, pisarką i tłumaczką, pielęgnującą pamięć o przodkach. Tych najbliższych: ojcu Kazimierzemu Emilu – podporuczniku w armii Andersa, dowódcy plutonu łączności w bitwie pod Monte Casino; dziadku Janie Sewerynie – honorowym obywatelu miasta Halicza, prababce Adeli, która wyszła po wtórnie za mąż za poważanego dyrektora sanockiego gimnazjum – Włodzimierza Bańkowskiego, o przysięgamie przez nich siostrzenicy, sierocie po Celinie Dobrzańskiej – a w przyszłości dzielnej i szanowanej nauczycielce sanockiego Gimnazjum im. Królowej Jadwigi i wreszcie o tych dalszych, po których w domowym archiwum zachowały się liczne pamiątki.

Wiele z nich dotyczy urodzonego w Bieszczadach, sławnego niegdyś na całą Galicję, a dziś niemal całkiem zapomnianego Jana Dobrzańskiego, króla Jana IV.

Renata Różycka-Franczak



Anna i Jacek Bańkowsky



Grobowiec Dobrzańskich na Łyczakowie



Barbara Ludwiżanka i Władysław Hańcica. fot. TVP/PAP Z. Januszewski

HOROSKOP

KRZYŻÓWKA

KUPON 605

BARAN (21.03. – 20.04.) Baranom mogą dokuczać i reorganizować życie zawodowe i wakacyjne plany, kłopoty zdrowotne, ogólne osłabienie i utrata wigoru. Być może będziesz zmuszony pofatygować się do lekarza i dostosować swój tryb życia do potrzeb i możliwości swojego organizmu. Dotychczasowy sposób funkcjonowania może okazać się dla Twojego zdrowia nieodpowiedni



i zbyt destruktywny. W kontaktach towarzyskich i partnerskich możesz doświadczyć blokad, konfliktów, braku porozumienia i zranień. W sprawach zawodowych i materialnych czeka Cię zastój i spowolniony rozwój wydarzeń.

BYK (21.04. – 20.05.) W najbliższych dniach Byki powinny chodzić radosne i uśmiechnięte, bo będą cieszyć się przyjaznymi wpływami i sprzyjającymi okolicznościami losu. Zapowiada się okres pełen powodzenia, przyjemności, atrakcji, radości, pozytywnych wydarzeń i spotkań towarzyskich. Szczęście i fortuna będą Ci wyjątkowo sprzyjać. To świetny czas na konkretne i dochodowe inwestycje. Możesz liczyć na dobrą passę na giełdzie i wygrane w grach losowych. Zatem dobrze rozejrzyj się wokół siebie i wykorzystaj nadarzające się okazje. Nie marnuj czasu na niepotrzebne rzeczy! Zagraj w lotto lub kup los na loterii!



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Bliźnięta mają przed sobą bardzo przyjazny, sympatyczny, pełen ciekawych wydarzeń i aktywności okres. Większość dotąd trudnych i kluczowych spraw i kwestii rozwiąże się sama lub z tylko niewielkim Twoim wkładem i pomocą. Pod wpływem wakacyjnej, radosnej, rozrywkowej atmosfery dotychczasowe problemy i codzienne kłopoty ulecą, jak kolorowa bańka mydlana na wietrze. Pocieszysz się, że nie warto było nimi aż tak bardzo przejmować. Sprzyjać Ci będą okoliczności życiowe i napotkani ludzie, którzy będą bardzo życzliwi, pogodni i pomocni w wielu sytuacjach i sprawach.



RAK (22.06. – 22.07.) Wiecznie zapracowane Raki, będą musiały trochę przystopować, przestać tyle pracować i w końcu wyjechać na zaległe wakacje. Czas wreszcie uznać, że i Ty czasem potrzebujesz odpoczynku i relaksu. Zmęczenie i przepracowanie dadzą o sobie znać i trzeba będzie zwolnić tempo w pracy i pozwolić sobie na zregenerowanie sił. Organizm będzie dopominał się uwagi i opieki. W miarę możliwości uwolnij się od zobowiązań zawodowych i wyjeżdż na zasłużony urlop, by odpocząć i naładować akumulatory. Relaks na świeżym powietrzu i kontakt z naturą będzie sprzyjał poprawie kondycji i humoru.



LEW (23.07. – 22.08.) Niestety Lwy może dopaść znaczny spadek formy fizycznej i kondycji psychicznej. Możesz czuć się zmęczony i może brakować Ci energii. Może skutecznie utrudniać życie i znacznie ograniczać aktywność duże osłabienie, niespodziewane infekcje, sezonowe alergie, upierdliwe przeziębienia i zaniebывane od dawna sprawy zdrowotne. Oszczędzaj więc siły i dużo wypoczywaj! W miarę możliwości sprawy wymagające dużego nakładu sił fizycznych i energii, przełóż na przyszłość. Wykorzystaj urlop, odpocznij i zadbaj o ogólną kondycję organizmu. Pomocne w tym będą zbilansowana dieta, zioła i witaminy!



PANNA (23.08. – 22.09.) Dla wrażliwych Panien istotne i ważne staną się sprawy osobiste i uczuciowe. Będziesz teraz bardziej niż zwykle emocjonalny, romantyczny i skory do zakochiwania się. Zapragniesz doświadczyć i będziesz szukać tej prawdziwej miłości, opartej na zrozumieniu, przyjaźni, namietności, wzajemnym szacunku i uczuciu. W gorszych chwilach i w trudnych sytuacjach pocieszenia i poprawy nastroju szukaj wśród najbliższych lub oddanych przyjaciół. W pracy dobry czas na wykorzystanie swoich talentów i możliwości, a w sprawach materialnych zdecydowana poprawa finansów. Pomyśl o urlopie!



WAGA (23.09. – 22.10.) Pomimo wakacyjnej atmosfery, zachęcającej do wypoczynku, przed Wagami zapowiada się czas pełen aktywności, ruchu i energii. Będziesz pełen apetytu na życie! Świat będzie kręcił się wokół Ciebie i Twoich dynamicznych działań. To dobry czas, by ruszyć pełną parą i zacząć realizować nawet te najbardziej szalone i nieprawdopodobne pomysły i projekty. Będziesz pełen zapału i energii, nie straszne Ci będą jakiegokolwiek przeszkody czy trudności. Ponadto możesz liczyć na poprawę finansów i spodziewać się dodatkowych przychodów. W sprawach zawodowych dobra passa i zasłużone sukcesy!



SKORPION (23.10. – 21.11.) Najbliższe dni przyniosą Skorpionom wiele radości i przyjemności w życiu codziennym i zawodowym. Sprawy będą szły gładko i po Twojej myśli, wiele z nich zakończy się szybkim sukcesem. Będziesz bardziej towarzyski i uśmiechnięty. Ciągnąć Cię będzie do ludzi i zdarzeń kulturalnych, dlatego z dużą ochotą będziesz uczestniczyć w imprezach towarzyskich, koncertach i festynach. Z dużym zapałem będziesz inicjować spotkania towarzyskie i przyjęcia z dobrym jedzeniem i trunkami. Nie straszne Ci będą tłumy i duże skupiska osób. Twoja radość i śmiech będzie zaraźliwy dla innych!



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Towarzyskie i ruchliwe Strzelce zmobilizują się i uruchomią swoje wszystkie pokłady sił, talentów i możliwości, by z kopyta ruszyć całą naprzód i zrealizować swoje plany zawodowe, zamierzenia osobiste i cele towarzyskie. Twoja siła przebiecia, pewność i determinacja w działaniu będzie nie do pokonania. Obudzi się w Tobie odważny, waleczny wojownik, który wyruszy na polowanie, by zdobyć wartościowe trofea i duże łupy. Będziesz bardzo asertywny, pewny siebie, zdecydowany i gotowy na wyzwania i przeciwności losu, więc nie powinieneś narzekać na brak powodzenia i sukcesów!



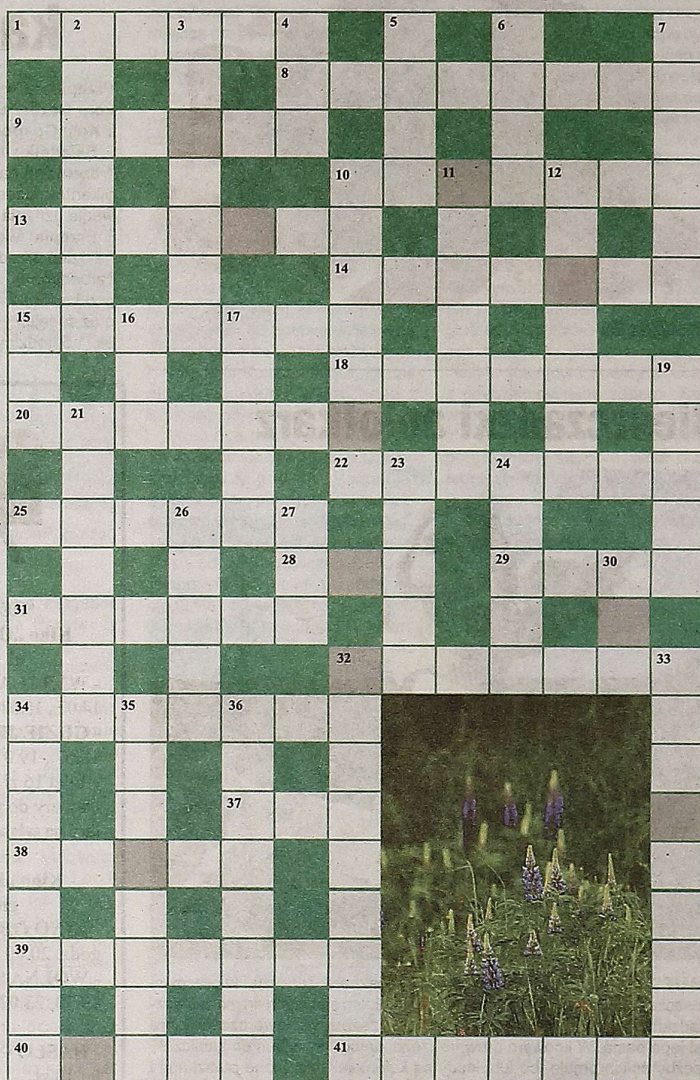
KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Dla Koziorożców druga połowa lipca będzie okresem obfitującym w kreatywność, sukcesy, radość i miłość. Będziesz pewny siebie, zdecydowany, pełen sił, wigoru i energii, więc wykorzystaj ten czas na dokonanie ważnych zmian w swoim życiu. W sferze zawodowej postaw na rozwój, postęp i kreację. Otwórz się na nowe koncepcje, ciekawe pomysły, znajomości i kontakty. Zaufaj sobie! Wykorzystaj swoje liczne talenty, umiejętności i możliwości. W sprawach sercowych możesz spodziewać się nowych znajomości i miłosnych przygód. Będziesz towarzyski i chętny do zabawy i rozrywki.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Wodniki w sprawach zawodowych i materialnych, mogą spodziewać się raczej stromych schodów do pokonania niż sprzyjających okoliczności i wspaniałej prosperity. Niestety nie wszystko będzie się układać po Twojej myśli i według oczekiwań. Przed Tobą sporo trudności i przeszkód w pracy i w tematach zawodowych. Niestety nie będziesz przodować w kwestii punktualności i zamykania spraw o czasie. Możesz spodziewać się ciągłych opóźnień, przesunięć i stałego niedoczasu. Powinieneś uzbudzić się w cierpliwość, elastycznie podejść do wydarzeń i planować swoje działania z wyprzedzeniem.



RYBY (19.02. – 20.03.) Obowiązki zawodowe, sprawy domowe i niekoniecznie lubiane, rutynowe powinności codziennie wypełnia Rybom najbliższe dni. Nie masz co liczyć na taryfę ulgową, zapowiada się pracowicie i niestety tym razem nie wykręciś się od wyznaczonych zadań w pracy i nie uciekniesz od zobowiązań rodzinnych. Okoliczności nie będą sprzyjać spędzaniu czasu na rozrywkach, atrakcjach kulturalnych i przyjemnościach. Nie licz na łatwe i szybkie osiągnięcie sukcesów w pracy. Będziesz musiał wykazać się dużą wytrwałością, dyscypliną i determinacją oraz wkładać więcej wysiłku w pracę i codzienność.



POZIOMO:

1) wieś w gminie Baligród; 8) nieudany, schrzaniony, skopany; 9) dwie na boisku piłkarskim; 10) wieś w gminie Lutowska lub Zagórz; 13) nieistniejąca wieś w gminie Komarce; 14) wieś w gminie Olszanica; 15) najbardziej wyczerpujący bieg lekkoatletyczny; 18) Eugene ... - autor dramatu „Nosorożec”; 20) Jacek ... - pierwszy gospodarz programu TV „Randka w ciemno”; 22) słona pustynia na terenie Chile; 25) wieś w gminie Czarna; 28) przyjaciel lalki Barbie; 29) bohaterka animowanego filmu „Król Lew”; przyjaciółka Simby; 31) rasa kota; 32) seniorów, organ doradczy w parlamencie; 34) Geronimo ... - matematyk, lekarz i filozof włoski, jako jeden z pierwszych w Europie używał liczb zespolonych i ujemnych pierwiastków równania; 37) miasto na trasie Kujbyszew – Czelabińsk; 38) w mitologii greckiej myśliwy beocki przeniesiony wraz ze swym psem Syriuszem między gwiazdy; 39) wieś w województwie lubelskim, w gminie Wojciechów; 40) niskie, szerokie naczynie bez uchwytych bogato zdobione do picia szlachetnych napojów; 41) państwo otoczone ze wszystkich stron terytorium innego państwa.

PIONOWO:

2) miasto we Włoszech, region Toskania, ośrodek wydobywania i obróbki marmurów; 3) państwo ze stolicą w Erewanie; 4) rzeka w Syrii; 5) treflowa lub pikowa; 6) najzdrowszy tuszcz; 7) rodzaj sukni noszonej we Włoszech przez kobiety, a także przez urzędników; 10) najwyższy szczyt w Bieszczadach; 11) wieś w gminie Olszanica; 12) członkini ludu paleoazjatyckiego najdawniejszych mieszkańców wysp japońskich; 15) składnik makowca; 16) tektoniczny lub przeciwczołogowy; 17) kupon upoważniający do nabycia towaru reglamentowanego; 19) rzeka przepływająca przez Polskę i Słowację; 21) zabieg usunięcia ciąży; 23) kolarzy się z Argentyną i Sławomirem Mroczkiem; 24) duże naczynie na płyny; 26) miasto należące do królestwa biblijnego Nimroda; 27) portret bezpruderyjnej pani; 30) roślina zielna dostarczająca włókien i nasion oleistych; 32) jamochłony tropikalnych mórz tworzące rafy; 33) wieś w gminie Ustrzyki Dolne; 34) wieś w gminie Baligród; 35) wieś w gminie Ustrzyki Dolne; 36) bomby, naboje, granaty.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 605 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 605 zostaną opublikowane w „GB” nr 15 (623).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 604 otrzymuje **Wiesława Wilczak z Hoszowczyka**.

Hasło krzyżówki nr 604 brzmiało: „Magura”.



Fot. R. Bajda

Wyśmienita karkówka

Przepis na wyśmienitą karkówkę, czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej polecają panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Krościenku.

Składniki: 1 kg karkówki, 0,5 kg pieczarek, 1 czerwona papryka, 1 żółta papryka, ketchup pikantny, czosnek, sól oraz inne przyprawy wedle uznania

Przepis: Mięso przyprawiamy i marynujemy na dzień przed przyrządzeniem. Następnie do żaroodpornego naczynia wkładamy karkówkę, podduszone wcześniej pieczarki wraz z papryką oraz dodajemy cały pikantny ketchup. Pieczemy ok. 1,5 godziny w 200 st. C. Smacznego!

Bieszczadzki aniołkarz



AUTOR: Antoni Łuczka – Aniołkarz – mieszka w Zagórzu i w pracowni Bieszczadzkiej Grupy Twórców Kultury pod okiem starszych artystów bieszczadzkich stawiał pierwsze kroki w swojej rzeźbiarskiej twórczości, która jest jego pasją. W lipowym drewnie rzeźbi anioły i świętych do kapliczek. Rzeźby polichromuje, bo lubi kiedy są kolorowe, ozdobione ptaszkami i kwiatkami. Wynika to z fascynacji bieszczadzką przyrodą, która go inspiruje swoją różnorodnością. Maluje także świętych na wypalanych deskach.

Prace Antoniego brały udział w licznych wystawach i konkursach z początkowanych konkursem w WDK w Krośnie w 1994 r. Od tamtego czasu wystawiał w WDK w Rzeszowie, Galerii BDK w Lesku, w MGOK w Niepołomicach, w Muzeum im. Antoniego Rzęsy w Zakopanem, w Stryszowie – oddział Zamku Królewskiego na Wawelu, MGOK w Zagórzu, MBP w Sanoku oraz w Krośnie, w Polskim Domu Kultury w Piętopawówku w Kazachstanie, w Sninie na Słowacji, w Galerii BGTK w Zagórzu.

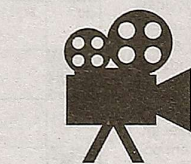
Lipowy lipiec

Nazwa tego miesiąca wzięła się od intensywnie kwitnącej lipy w tym czasie, czyli na wakacjach. Drzewo to jest tak charakterystyczne, że trudno pomylić z jakimś innym. Jest w Polsce pospolite, występuje w stanie naturalnym, ale też często jest nasadzana jako roślina ozdobna i użyteczna. Lipa jest rośliną miododajną, a miód z jej kwiatów ma takie same właściwości jak kwiaty.



Cennymi materiałami zielarskimi z lipy są nie tylko kwiaty, ale też liście, pączki, orzeszki czyli nasiona lipowe, a także łodygi czyli kora z młodych pędów. Kwiaty zawierają sporo cennych związków takich jak flawonoidy, olejki eteryczne w tym farnesol, garaniol i eugenol,

związki słurowe, kwasy organiczne, fitosterole, trójterpeny, garbniki i sole mineralne. Napary i odvary lipowe są chyba najbardziej znanymi środkami ziołowymi, które chętnie używamy w pierwszych objawach przeziębienia. Natomiast mało osób wie, iż również cennym surowcem



REPERTUAR KIN

**Kino „Orzeł” Ustrzyki Dolne,
ul. 29 Listopada 31**

- **WARCRAFT: POCZĄTEK** – 3D – 14.07., 15.07. – godz. 18.00 – bilet 16 zł.
- **GDZIE JEST DORY** – 3D – 18.07., 19.07., 20.07. – godz. 18.00 – bilet 16 zł.
Okulary do projekcji 3D – 4 zł (okulary na własność)

- **Kino „Końkret” Zatwarnica,
gmina Lutowska**

- **KINO OBJAZDOWE** – 19.07. – godz. 20.00 – bilet 10 zł.
- **WOLNA SOBOTA** – 17.07. – godz. 19.30, 23.07. – godz. 20.00 – bilet 10 zł.
- **HASŁO** – 16.07. – godz. 20.00 – bilet 10 zł.
- **WYPALONY** – 21.07. – godz. 19.00 – wstęp wolny.

Ze względu na małą ilość miejsc kinowych prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094).

zielarskim jest orzeszek lipowy. Ta mała kulka powstała po przekwitnięciu lipy. Napar z orzeszków lipowych jest używany do leczenia stanów zapalnych skóry, powiek, spojówek, do rozjaśniania i odżywiania skóry, nawilżania i łagodzenia objawów AZS. Zawierają one: słuzy, białka, skrobię, flawonoidy i olej. W dawnych czasach tłoczono olej z orzeszków lipy. Józef Gerald Wyżycy tak pisał w swoim „Zielniku Ekonomiczno-Technicznym ułożonym dla gospodarzy i gospodyń” (Wilno, 1845 r.): „z nasienia wytłacza się olej słodki, nieustępujący oliwie prowanckiej i podobny do migdałowego; nasiona te osztruwane czyli pozbawione łuski, dają połowę swej wagi oleju. Olej ten ma własność, iż nie krzepnie i w lampach dłużej się pali niż oliwa; pozostałe otręby czyli kuchen, użyte do mycia się, jak migdałowe, nadają skórze białkość i miękkość jak tamte.”

Sezon na lipę wcale się nie skończył. Ze swej strony mogę polecić zbieranie tychże orzeszków i podjadanie ich w mroźne zimowe wieczory, kiedy zamiast czekolady czy ciasta świętecznego mamy ochotę na coś „słodkiego”. Orzeszki są bardzo smaczne, tak jak orzechy, nieco tłustawe i pożywne, a wygryzanie ich z ostionki to świetna zabawa.

Lipowych obfitości życzy Niezle Ziółko

Źródła tekstu: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Lipa> (04.07.2016), https://pl.wikipedia.org/wiki/Lipa_drobnolistna (04.07.2016), https://pl.wikipedia.org/wiki/Lipa_szerokolista (04.07.2016)
Praca zbiorowa: Na początku było drzewo; Wyd. „BAOBAB”, Warszawa 2011 r., s. 331-346.

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie – 999

Policja – 997

Straż pożarna – 998

GOPR – 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek – piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00.

Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7

tel. 13 461-18-68

godziny urzędowania: od poniedziałku do piątku od 7.00 do 15.00.

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

od 11 lipca do 18 lipca – apteka „EU-OMEGA” ul. PCK 19
od 18 lipca do 25 lipca – apteka „dr Max” ul. Rynek 3

od 25 lipca do 1 sierpnia – apteka „Eskulap” ul. Rynek 12

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.
tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30
burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Jeden dzień bieszczadzkiej przygody

To mój pierwszy, kilkudniowy wyjazd w góry, w który wraz ze mną zabrała się słodka pani - cukrzyca. Dotychczas uczestniczyłem w jednodniowych wędrówkach, z powrotem na noc do domu. Jednak obecna, kilkudniowa wyprawa w Bieszczady, wraz z Kołem PTTK „Beskidek” w Porąbce, stała się dla mnie nie lada wyzwaniem. Z powodu długotrwałej choroby obawiałem się, czy przez trzy dni podołam trudom wędrowania tak specyficznymi szlakami.

Góry, które na nas czekały uważane są za najdziksze i najpiękniejsze w kraju. Nasze Bieszczady, z długimi i równoległymi grzbietami, są masywem średniej wysokości. W krajobrazowy układ zwany kratownicowym lub rusztowym, wkomponowują się sieci rzek i potoków. Bardzo ciekawa jest również budowa geologiczna pasma. W ścisłym związku pomiędzy podłożem skalnym, a czynnikami klimatycznymi, przez miliony lat ukształtowała się niepowtarzalna i uroczą panorama całego regionu.

W drugim dniu wycieczki, spod Domu Młodzieżowego im. św. Jana Bosko w Polanie, będącego naszą bazą noclegową, po śniadaniu nastąpił wyjazd na kolejną eskapadę. W piątek 14-tego sierpnia 2015 r. czekała nas najdłuższa trasa, z wejściem na Tarnicę i dotarciem do osady Wołosate. Po przeanalizowaniu wszystkich możliwości i skali panującego upału podjęliśmy decyzję, że na najwyższy szczyt polskich Bieszczadów będziemy podchodzić od strony Szerokiego Wierchu. Dalej, dla słabszych kondycyjnie, wariant zejściowy obejmował marsz niebieską trasą do końcowego celu. A dla najbardziej wytrzymałych czekało około osiem godzin ponad dwudziestokilometrową wędrówkę czerwonoą percią.

Przy punkcie informacyjno - kaskowym „Terebowiec” należało wysupłać kolejne drobniaki na bilet. Dokonałem następnego pomiaru cukru, trzeciego już z kolei. Po śniadaniu był lekko podwyższony, ale zabezpieczał mnie przed wysiłkiem związanym z górską wędrówką i intensywniejszym spalaniem glukozy. Przed godziną 9-tą ruszyliśmy na czerwony szlak E8. Dzisiejsza trasa stanowi przedłużenie wczorajskiej eskapady.

Zapowiadała się słoneczna i upalna pogoda. Już rano słupki termometrów wskazywały grubo ponad 20 stopni C. Temperatura odczuwalna była o kilka kresków wyższa. Powiewał słaby, północnowschodni wiaterek, a po niebie płynęły pojedyncze, pierzaste obłoki. Do pierwszej wiaty mieliśmy niecałą godzinę marszu, a na Tarnicę blisko trzy. Przecinając potok Terebowiec, skręciliśmy w leśną ścieżkę bukowego gaju.

Ważna się stała kontrola cukru

Początkowa trasa wiodła po drewnianych pomostach, ułatwiających pokonywanie podmokłego terenu. Ubiegłoroczne lato było wybitnie suche, ale gdy obficie popadało okolica stawała się zapewne bardziej błotnista. Niektóre deski, z uwagi na ich nietrwałość, były połamane i trzeba było uważać, gdzie stawiamy stopy. Takowa sfatygowana deska groziłaby kontuzją stopy czy też całej nogi. Po minięciu drewnianych platform, leśną drożką regła dolnego zaczęliśmy wspinąć się coraz wyżej, pokonując coraz większe przewyższenia. Idziemy ścieżką przyrodniczą znakowaną



Autor artykułu Leszek Bartold – cukrzyk od ponad 10-ciu lat, postanowił pokazać, że choroba nie może blokować aktywności fizycznej.

symbolem śnieżycy wiosennej, czyli fiołka białego, szczególnie obficie występującego w dolinie Terebowca.

Po godzinnej wspinaczce dotarliśmy pod drewnianą wiatę, przy której zrobiliśmy przerwę na kolejne śniadanie. Znowu trzeba było skontrolować cukry i zając się zjedzeniem kolejnego posiłku. W trakcie sjęsty docierali pozostali członkowie naszego koła. Podejście okazało się dosyć wyczerpujące i ochoczo zatrzymaliśmy się na krótki odpoczynek.

Zwartą grupą tworzącą czołówkę eskapady, pokonujemy dalszą różnicę wysokości. Przed nami jeszcze półgodzinna wspinaczka do górnej granicy lasu, który ciągle daje schronienie przed palącym słońcem. Dalej i wyżej to już bezkres grzbietowej połoniny Szerokiego Wierchu. Po przejściu ostatniej, szerokiej łąki, porośniętej wysokimi trawami, osiągnęliśmy skraj połoniny, pozostawiając za plecami leśny cień.

Szlak wiodący do góry, dalej prowadzi już wśród falujących łąnów traworośli i borówczysk, wzdłuż znakowanych, drewnianych tyczek określających kierunek marszu. Grzbiet porasta chroniona murawa alpejska oraz skalna roślinność i dlatego tak ważne jest trzymanie się wyznaczonej trasy oraz nie zbaczanie ze szlaku. Pomimo gorącej płynącej z naszej życiodajnej gwiazdy, przyjemne ochłodzenie dawał lekki wiaterek wiejący z czoła. Kamienista ścieżyna prowadzi nas na pierwsze szczytowe wzniesienie. Widoczność nie jest rewelacyjna i nie pozwala w pełni cieszyć się rozległą panoramą.

Wydłużony grzbiet Szerokiego Wierchu posiada 4 kulminacje szczytowe. Jako ostatni docieram do pierwszego wzniesienia. Po zrobieniu fotek podążyłem za moją grupą, która szybkim krokiem powędrowała dalej. Teraz jest już 12:30, bo szlak lekko zygzakując, prowadzi grzbietem bardziej już płaskim. Osiągając najwyższe wzniesienie zwane Tarniczką, zatrzymałem się na kilka minut, by skontrolować cukry i posilić się. Kilka łyków wody w nieodstępującym ani na krok upale jest też niezbędne. Rozciągając się stąd obraz wysuszonych łąnów traw, falujących na zboczach połonin i wyciekających upragnionego deszczu, pozostał w mej pamięci bezcenny.

Po krótkim odpoczynku i zrobie-

niu sesji zdjęciowej na wszystkie strony, schodzę do Przełęczy Krygowskiej.

Jako, że moja grupa zapewne wspięła się już na szczyt, pośpiesznie udałem się za nimi. Na Tarnicę doprowadzi mnie żółty szlak łącznikowy, który na większej stromiznie „uzbrojony” został długimi, drewnianymi stopniami przeciwozryznymi, przez część wędrówców nazwanymi „schodami do nieba”. Miłośnicy piękna gór porównują je do podkładów kolejowych na torach. Twierdzą, że brakuje tylko szyn i „linia kolejowa” na Tarnicę gotowa. Ujmując to mniej złośliwie, widzę w tym olbrzymi fortepian, przy którym Guliwer lub inny baśniowy olbrzym przygrywa sobie bieszczadzkie melodie, gdy wokół pusto i dziko. Chór stanowią watahy głodnych wilków „śpiewających” podczas mroźnych i zimowych nocy. Fortepianem jest tu oczywiście Tarnica, a klawiszami instrumentu dębowe krawędziaki ułożone na wijącym się do góry pasie stoku.

Nabrać sił na kolejną część trasy

Na pół godziny przed południem docieram pod metalowy krzyż, stojący w wygradzonej części szczytowej Tarnicy. Magia tego miejsca oraz pamięć o Janie Pawle II sprawiają, że ogromne rzesze pielgrzymów, jak i zwykłych turystów rokrocznie podążają do najbardziej znany krzyż w Bieszczadach. Na szczycie zastałem liczną grupę piechurów, głównie młodzieży szkolnej. Wszystkie ławki ustawione wokół parkanu były pozajmowane i trudno mówić o jakimkolwiek relaksie w wyznaczonym do tego celu czworoboku. Być może poza kanikulą bywa tu luźniej i spokojniej. Mieliśmy dobry czas przejścia i postanowiliśmy na dłuższą pobyt na turni należącej do Korony Gór Polski, mającej kształt siodła, doskonale widocznego z Wołosatego, jak i z Krzemienia.

Do końca trasy czekał jeszcze spory odcinek. Na Tarnicę doszedłem w trzy godziny. Pozostało jeszcze około pięć godzin, w zależności od tempa pokonywania drogi. Trzeba było nabrać sił na kolejny etap wędrówki. Widoczność spowiła specyficzną mgiełką w dalszym ciągu nie poprawiała się. Zamglona panorama, przesłonięta upalnym i zwrotnikowym powietrzem, nie

pozwałała w pełni podziwiać dalszej perspektywy. A jest co podziwiać! Zbliżało się południe, więc czas było ruszyć dalej.

Po kilku minutach zeszliśmy z żółtego szlaku i skręciliśmy w stronę Przełęczy Goprowskiej. Tempo było dosyć ekspresowe i trudno było mi nadążyć za wszystkimi, robiąc jednocześnie zdjęcia przepięknej i rozległej panoramy górskiego kotła. Trawersując północno-wschodnie zbocze Szerokiego Wierchu, porośnięte wysokimi trawami, po 20 minutach osiągamy szlakowe rozdroże. Po przejściu krótkiego spłaszczenia terenu, stopniowo zaczęliśmy „wdrapywać się” po południowym stoku Krzemienia. Szczyt ten posiada skalisty i poszarpany grzbiet. Z daleka wygląda, jakby był poszczerbiony przez srogą aurę, niczym sfatygowany stary grzebień z powyłamywanymi zębami. Stąd wynika jego nazwa wywodząca się z ukraińskiego języka. Teraz poruszaliśmy się po ścieżce przyrodniczej Rozspaniec – Krzemień. Symbolem ścieżki jest pierwiosnek Hallera, który występował jedynie w rejonie Kopy Bukowskiej, gdyż jest gatunkiem wymarłym.

Dokończenie w następnym numerze.

Stodki Świstak
czyli Leszek Bartold



Fot. 16b Koło PTTK „Beskidek” Porąbka – towarzysze Leszka w bieszczadzkiej wędrówce

Kolejne zwycięstwo „haliczana”

Trwa wylśmienita passa Ignacego Domiszewskiego. Biegacz z MKS Halicz Ustrzyki Dolne, kolejny raz udowodnił swoją wyższość w biegach ulicznych. Tym razem zwyciężył w XXX Biegu im. Ignacego Łukasiewicza, rozgrywanym w okolicach skansenu w Bóbrce.



Emilka Kuś w towarzystwie swojego taty biegnie na dystansie 100 metrów.

Fot. GOK Miejsce Piastowe

Do Biegu Głównego przystąpiło 71 zawodników, którzy wystartowali z Muzeum Przemysłu Naftowego w Bóbrce przemierzając trasę o zróżnicowanej konfiguracji terenu. Na mecie w Rogach jako pierwszy zameldował się Ignacy Domiszewski z MKS Halicz. Na pokonanie 10 kilometrowej trasy potrzebował 0:33:16,39.

Pozostali zawodnicy z Haliczy uczestnicząc w biegu głównym zajęli w kategorii wiekowej 30-40 lat miejsca: Tomasz Dopart – 8, Bartłomiej Kuś – 9, Krzysztof Byskal 10. Tradycyjnie przed biegiem głównym odbyły się biegi krótkie dla dzieci i młodzieży z podziałem na kategorie wiekowe.

Wśród przedszkolaków siódme miejsce zajęli Emilka i Mateusz Kuś. Na siódmym miejscu bieg ukończył Sławomir Byskal startujący w kategorii chłopców klas I-III.

W rywalizacji trzeci- i czwartoklasistek zwyciężyła Alicja Matiasik, a jej siostra Izabela była szósta. W tej samej kategorii wśród chłopców trzecie miejsce zajął Paweł Kuc. Drugie miejsce w biegu na 600 metrów przypadło Kamilowi Zabłockiemu, natomiast Karolina Matiasik wśród gimnazjalistek zajęła trzecie miejsce.

/ela/

Sukces młodych ustrzyckich krajoznawców

W zakończonym niedawno roku szkolnym młodzi krajoznawcy reprezentujący Szkolny Klub Krajoznawczo-Turystyczny działający przy Zespole Szkół Publicznych nr 2 – Narciarskiej Szkole Sportowej w Ustrzykach Dolnych odnieśli kolejny duży sukces na arenie ogólnopolskiej.



W finale centralnym „XLIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK” rozgrywanym w Rybniku, drużyna w kategorii gimnazjum składzie: Remigiusz Kunasz, Kinga Miszczak i Maciej Staniszewski, pod opieką nauczyciela Andrzeja Rybskiego, reprezentując województwo podkarpackie wywalczyła III miejsce.

W tym samym turnieju w kategorii szkół ponadgimnazjalnych nasze województwo reprezentowała drużyna z Zespołu

Szkół Licealnych z Ustrzyk Dolnych w składzie: Daria Prędko, Rafał Tomków i Anna Ziembikiewicz, pod opieką nauczycielki Kamili Walasek, zajęła XII miejsce. W kategorii szkół podstawowych nasze województwo reprezentowała drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Rzeszowie i w rywalizacji w Rybniku wywalczyła II miejsce.

Tegoroczny start w finałach ogólnopolskich OMTTK był już osiemnastym startem dla młodzieży wywodzącej się z obecnego Szkolnego Klubu Krajoznawczo-Turystycznego działającego przy ZSP nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych.

Wielokrotne uczestnictwo i zdobywanie czołowych miejsc w Polsce przez młodzież z SKKT przy ZSP 2 w dużym stopniu jest efektem przeprowadzania w powiecie bieszczadzkim corocznych eliminacji powiatowych do tego turnieju. Systematyczność i konsekwencje przeprowadzanych

eliminacji OMTTK na szczeblu powiatowym przyczyniło się w dużym stopniu do faktu przyznania dla Oddziału Bieszczadzkiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Ustrzykach Dolnych prawa organizacji finału centralnego „XLIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK”, który będzie przeprowadzany w Ustrzykach Dolnych w dniach 8-11 czerwca 2017 r.

Andrzej Rybski

Do Rio przez Arłamów

Od 30 czerwca reprezentacja Polski w piłce ręcznej przebywa w Arłamowie, gdzie szlifuje formę przed igrzyskami olimpijskimi w Rio.

Na zgrupowanie przyjechali wszyscy szczypiornicy powołani przez trenera Talanta Dujsebajewa.



fol. W. Zatrwarnicki

To pierwszy etap przygotowani naszych „Orłów” do igrzysk. Pobyt w Arłamowie podzielony został na dwa okresy: od 30 czerwca do 9 lipca i od 14 do 20 lipca.

Wz

Bieg Lotników po nowemu

Działacze sportowi, zawodnicy i miłośnicy chodzenia z kijkami, biegania latem i zimą postanowili powołać do życia Stowarzyszenie „Bieszczadzki Bieg Lotników”.

W sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych odbyło się pierwsze robocze spotkanie osób chętnych do powołania Stowarzyszenia „Bieszczadzki Bieg Lotników”. Podczas zebrania Bartosz Romowicz burmistrz Ustrzyk Dolnych, przedstawił propozycję statutu Stowarzyszenia, czyli podstawowego dokumentu, jaki zostanie zaproponowany podczas zebrania założycielskiego. Stowarzyszenie promowałoby organizację Bieszczadzkiego Biegu Lotników w dwóch edycjach letniej i zimowej, a także imprezy sportowe organizowane w naszym mieście. Prowadziłoby również całoroczną opiekę, modernizację techniczną i rozwój tras narciarskich im. Stanisława Nahajowskiego. Stowarzyszenie będzie prowadziło promocję turystyczną i sportową regionu oraz wskazywało na dziedzictwo kulturowe i historyczne regionu. Będzie jednocześnie prowadziło działania w zakresie pozyskiwania zewnętrznych środków finansowych na organizację Biegów Lotników, a także imprezy sportowe organizowane w regionie. Członkiem Stowarzyszenia może zostać każda osoba mieszkająca na terenie Polski.

W pierwszym organizacyjnym spotkaniu uczestniczyła Stanisława Nahajowska, żona Stanisława Nahajowskiego promotora zimowego biegania na trasach Żukowa, pierwszego i wieloletniego komandora naszego Biegu Lotników.

Walne Zgromadzenie założycielskie odbędzie się 14 lipca o godz. 16.00 w Urzędzie Miejskim.

msm

Uczniowski Klub Sportowy z Czarnej niepokonany w wakacyjnym turnieju piłki nożnej rozegranym w Ustrzykach Dolnych.

Wakacyjny turniej piłki nożnej

W ramach wakacyjnych imprez „Ustrzyckiego Lata” na stadionie miejskim rozegrano 5 lipca turniej piłki nożnej drużyn mieszanych w składach sześciuosobowych. W turnieju wystartowały drużyny: Uczniowskiego Klubu Sportowego i reprezentacji Szkoły Podstawowej z Czarnej i Klubu Sportowego „Bieszczady” z Ustrzyk Dolnych. Rozegrano trzy mecze, w których dominowali reprezentanci UKS Czarna wygrywając wysoko swoje pojedynki. Na drugim miejscu uplasowała się reprezentacja KS „Bieszczady”, a trzecie miejsce zajęła drużyna SP Czarna.

- Udało mi się strzelić kilka ładnych bramek, ale to wspólnie z kolegami z drużyny. Cieszę się ze zdobycia pucharu – mówił Jakub z Czarnej. Jak przystało na turniej piłkarski wybrano króla strzelców, którym został Jakub Steciuk z UKS Czarna – strzelec aż siedmiu bramek. Drugie miejsce z czterema brakami zajął Dominik Muszyński z KS Bieszczady, a trzecia lokata przypadła Natalii Nóżce ze SP w Czarnej, która strzeliła 3 gole.

Zwycięskie drużyny otrzymały puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, które wręczał Krzysztof Lachowski organizator wakacyjnego turnieju.

msm



fol. M.S. Mazurkiewicz

Wyniki meczy:

- UKS Czarna - SP Czarna 5 : 3
- UKS Czarna - KS Bieszczady Ustrzyki Dolne 3 : 2
- SP Czarna - KS Bieszczady Ustrzyki Dolne 2 : 4

Klasyfikacja:

- 1. UKS Czarna - 6 pkt.
- 2. KS Bieszczady Ustrzyki Dolne - 3 pkt.
- 3. SP Czarna - 0 pkt.

Najlepsi strzelcy:

- 1. Jakub Steciuk - UKS Czarna - 7 bramek
- 2. Dominik Muszyński - KS Bieszczady - 4 bramki
- 3. Natalia Nóżka - SP Czarna - 3 bramki

**ZAJAZD „POD CARYŃSKĄ”
ORAZ
ZESPÓŁ ŻMIJE
ZAPRASZAJĄ NA:
ŻMIJOWISKO'2016
21-23 LIPCA 2016
SPOTKANIE KULTUR PRZY MUZYCE**

w programie:

21.07 czwartek - godzina 19.00 - Orkiestra Świętego Mikołaja
22.07 piątek - godzina 19.00 - Jonyj Kloc

23.07 sobota:
- przejażdżki kanie dla dzieci
- 18.00 spotkanie z podróżnikiem oraz slajdowisko (dolna sala)
- degustacja serów lokalnych oraz wędlin lokalnych
- pokaz pracy oraz warsztaty z okazji zawodów WIKLINARSTWO - TADEUSZ MIEDLAR

- swoje jaskie i napitki
- popołudniem zespół Ruszci
- 21.00 na naszej scenie zespoły ŻMIJE i SMERKO - pieśni życia, pieśni śmierci

Kultura rzeszowska24.pl

adrenalina team

ruhenus

zjazd pod Caryńską

Jazz w Starym Siole w Wetlinie



- 13 lipca (środa)
"Paweł Wszolek Quartet"
Lukasz Kokoszko - g
Jakub Banaszek - p
Paweł Wszolek - b
Szymon Madej - dr
- 02 sierpnia (wtorek)
"Maroszek 3"
Marek Maroszek - acc, el. acc
Bartosz Pudyński - g
Maciej Wojciechowski - dr
- 20 lipca (środa)
"Szymon Mika Trio"
Szymon Mika - g
Max Mucha - b
Lukasz Żyta - dr
- 19 sierpnia (piątek)
"Joachim Mancel 'Artisena'"
Joachim Mancel - rhodes, lira korbowa
Szymon Mika - g
Paweł Wszolek - b
Szymon Madej - dr
- 28 lipca (czwartek)
"FOURS Collective"
Michał Salamon - p
Zbigniew Szewalski - tp
Sławek Plesniak - fs, voc
Krzysztof Augustyn - b
Max Olaszewski - dr
- 23 sierpnia (wtorek)
"Więcek/Barański/Żyta"
Kuba Więcek - sax
Michał Barański - b
Lukasz Żyta - dr

Bilety na koncerty do nabycia w Gościńcu Stare Sioło.
Start: godzina 20.00
Informacja pod numerem telefonu 503 124 654. Zapraszamy.



SPOTKANIE AUTORSKIE

BRYGIDA HELBIG

22.07.2016 (piątek)

18:30

KINO
KONKRET

ZATRWARDNICA

Polska literaturoznawczyni i pisarka mieszkająca w Niemczech. Autorka „Niebka” nominowanego do Nike, w którym znajdziemy wątek bieszczadzki.

WSTĘP WOLNY





BIESZCZADZKI PARK NARODOWY ZAPRASZA W KAŻDY PIĄTEK LIPCA I SIERPNIA NA

WAKACYJNE SPOTKANIA Z PRZYRODĄ

15.07.2016 r. - „Żubry w Bieszczadach. Powrót Króla Puszczy” - Maciej Januszcak, zoolog ze Stacji Badawczej Fauny Karpat w Ustrzykach Dolnych (Muzeum i Instytut Zwierząt Polskiej Akademii Nauk w Warszawie)

22.07.2016 r. - „Powidoki z Karpat Wschodnich”. Prelekcję poprowadzi Jacek Wnuk, autor albumu Karpaty Wschodnie, twórca i redaktor portalu www.KarpatyWschodnie.pl

Podczas spotkań będą losowane upominki (wydawnictwa i gadżety BdPN). Grupy zorganizowane prosimy o wcześniejszy kontakt z organizatorem (tel. 013 461 10 91; e-mail: ond@bdpn.pl; www.bdpn.pl).

Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy

Prelekcje odbędą się w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN (Muzeum Przyrodnicze) w Ustrzykach Dolnych o godzinie 18.00.

SOLIŃSKIE LATO LIPIEC 2016

2-3 lipca
(sobota)
DNIMYCZKOWA
ANIMACJE DLA DZIECI
ZABAWA TANECZNA
Otwarcie Galerii „U Bojków”
(niedziela) XIX TRUNIEJ WSŁY I KGW

9 lipca
(sobota)
POLAŃCZYK DLA WSZYSTKICH
(Stadion Polańczyk)

10 lipca
(niedziela)
TURNIEJ PIŁKARSKI
O PUCHAR RADY GMINY SOLINA
(Stadion Polańczyk)

16 lipca
(sobota)
GWIAZDY POD GWIAZDAMI
RAFAŁ BRZOZOWSKI
SUPPORT: MICHAŁ MATUSZEWSKI
FINALISTA MUST BE THE MUSIC
POLARYZACJA
(Amfiteatr Polańczyk)

16 lipca
(sobota)
OWOCOWO WARZYWNY PIKNIK RODZINNY
(Polańczyk Amfiteatr)

17 lipca
(niedziela)
BIBUŁKALIA
(Bóbrka)

22 lipca
(piątek)
KONCERT ORKIESTRY DZIECI WSK RZESZÓW
(Polańczyk Amfiteatr)

23 lipca
(sobota)
EKO OLIMPIADA
(Polańczyk Amfiteatr)

24 lipca
(niedziela)
PIKNIK STRAŻACKI
(Bóbrka Molo)

24 lipca
(niedziela)
DZIEŃ DRWAŁA
(Bukowiec)

30 LIPCA
(sobota)
FESTYN RODZINNY W TERCE
30-31 lipca
ZABAWA TANECZNA
ZESTĘPIENIE WIGAS
(niedziela) DZIEŃ WILKA
(Stadion Wotkowiya)

ORGANIZATORZY:
GOKSIT
GMINA SOLINA

SPONSOR GŁÓWNY:
cellfast

SPONSORZY:
fipio, EKESKOP, STALIA, P24.pl

PATRONAT:
TYM3, RZESZÓW, Lesko24.pl, e-sport.pl, P24.pl

W KAŻDY PIĄTEK FAMILIJNE KINO PLENEROWE!

Ustrzyckie Lato lipiec 2016

2 Lipca
18:00 - Kresidenko
Dni Kultury Greckiej i Polskiej

3 Lipca
18:00 - Kresidenko
Dni Kultury Greckiej i Polskiej
- „Święte Młody”

5 Lipca
18:00 - Ustrzyki Dolne
Stadion miłośki
Turniej drużyn 6 osobowych
w piłce nożnej dla młodzieży
- na w 2003 - 03
- na w 2005 i niedzi

7 Lipca
18:00 - Ustrzyki Dolne
Stadion miłośki
Turniej drużyn 6 osobowych
w piłce nożnej dla młodzieży
- na w 2003 i niedzi

12 Lipca
18:00 - Ustrzyki Dolne
- Zespół Basenów Delfin
Zawody pływackie oraz Turniej
Młodych w pływaniu dla dzieci i młodzieży

14 Lipca
18:00 - Ustrzyki Dolne
- Zespół Basenów Delfin
Turniej drużyn 6 osobowych
w piłce nożnej dla młodzieży

16 Lipca
18:00 - Białobok Karłowicz
Festyn „Koszyki”

19 Lipca
18:00 - Ustrzyki Dolne
- Park „Pod Dębami”
Zawody w biegach przełajowych
dla dzieci i młodzieży

21 Lipca
18:00 - Ustrzyki Dolne - Hala Sportowa
Turniej w tenisie stołowym, w szachach
i badmintonie dla dzieci i młodzieży

22 Lipca
18:00 - Ustrzyki Dolne
Wykawa fotografii
Joanna Matyja Gmachu

23 Lipca
18:00 - Ustrzyki Dolne - Park „Pod Dębami”
- Zespół Basenów Turystyczny

26 Lipca
18:00 - Ustrzyki Dolne - PKM Biblioteka
„Wakacje w bibliotece”

28 Lipca
18:00 - Ustrzyki Dolne - PKM Biblioteka
„Wakacje w bibliotece”

30 Lipca
18:00 - Ustrzyki Dolne - Pumptrack
Rowerowe Ustrzyki Dolne

31 Lipca
18:00 - Park rowerowy „Lewant”
Rowerowe Ustrzyki Dolne

Organizatorzy:

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Sprzedaż działkę 35 arów w Ustrzykach Dolnych ul. Przemysłowa z warunkami zabudowy: dom mieszkalny i budynek gospodarczy. Działka ładnie położona, widok na górę Żuków, woda, prąd, kablówka na miejscu. Cena 2600 zł/ar. Tel. 501 231 783.

* Sprzedaż działkę 10 arów w Ustrzykach Dol-

nych, ładnie położoną z widokiem na górę Żuków i okolice. Przy działce są media: woda, prąd, Internet, telewizja kablowa. Cena: 7 tys./ar. Tel. 501 231 783.

* Sprzedaż działkę budowlaną w Jałowie, 50 arów, wydana zgoda na budowę domu. Możliwość podziału działki na dwie mniejsze. Więcej informacji: e-mail: lukbus@o2.pl lub Tel. 602 844 147.

* Drink Bar Maxima w Rydułtowach zatrudni barmanki, tancerki z zakwaterowaniem. Tel. 511 646 179.



Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 15.07.2016 r. do dnia 05.08.2016 r.:

nieruchomości przeznaczonych do:

I. Dzierżawy w trybie bezprzetargowym części działki nr ew.: 133 o pow. 0,8700 ha położonej w m. Czarna Góra na czas oznaczony do 5 lat z dotychczasowym dzierżawcą.

II. Najmu w trybie bezprzetargowym części działki nr ew.: 155 o pow. 0,0250 ha w m. Olchowiec na czas oznaczony do 5 lat z dotychczasowym najemcą.

Wójt Gminy Czarna

mgr Bogusław Kochanowicz



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1b i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2015 roku poz. 1774 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 w dniach od 15 lipca 2016 r. do 05 sierpnia 2016 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do dzierżawy, zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

W formie bezprzetargowej:

część działki nr 732/3 o powierzchni 0,1410 ha (ogólna powierzchnia działki 0,2820 ha), położonej w Ustrzykach Dolnych przy ulicy 1 Maja z przeznaczeniem jako zaplecze budowy mostu od dnia 21.09.2016 r. do czasu zakończenia inwestycji – przebudowy mostu.

Kierownik Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami
mgr Alicja Kisielewicz

KONCERT

22 LIPCA
GODZINA 19.00
ZAGRODA CHRYSZCZATA
SMOLNIK N/OŚLAWĄ
KONCERT CHARYTATYWNY DLA BRACI BIESZCZADZKIEJ

ZAGRAJĄ RÓWNIEŻ:

WOJCIECH KONIKIEWICZ TRIO

KŁAWISZE
ARTUR LIPiŃSKI
PERKUSJA
MAGIEL MATYSIAK

GOSCIŃNI:
JANUSZ SMYK
BASKET

ROMAŁD KOPERSKI
KŁAWISZE

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne,
ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.

Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim

Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Druk: Polska Press Sp. z o. o.

DRUKARNIA; 39-402 Tambrzeg;

ul. Mechaniczna 12; tel. 15-878-19-00.



STARE DOBRE MALN- Z- STWO

28 lipca 2016r. Godz. 19.00

Ustrzycki Dom Kultury

Bilety 45 zł

Plener Malarsko - Rzeźbiarski

... w ramach Cisnińskiego Jarmarku Turystycznego 2016

TERMIN:
24-29.07.
2016r.

Udział w plenerze zapowiedzieli artyści (malarze i rzeźbiarze):

- Jerzy Trymbulski
- Jerzy Golebiowski
- Tadeusz Bury
- Alicja Dobrzyńska
- Jolanta Smykowska
- Marzena Mazurek

Miejsce pleneru:
Agroturystyka
TRAMP w Cisnej

W ramach Pleneru:

25-29.07.2016r.
Warsztaty
dla dzieci (od 6 r.ż.) i młodzieży
od 13.00 do 16.00
- liczba miejsc ograniczona
(obowiązuje osobiste zgłoszenie
w przeddzień dnia warsztatów)

30.07.2016 r.
o 14:00
WERNISZAŻ PRAC
Z WARSZTATÓW
I PLENERU

ZAPRASZAMY

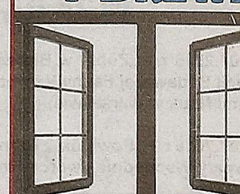
Organizator:



WSPIERAJĄ NAS:



MORAWSKI
**OKNA
I DRZWI**



**ROLETY
BRAMY GARAZOWE
DRZWI WEWNĘTRZNE**

38-700 Ustrzyki Dolne
ul. 29 Listopada 47
tel.: (13) 492 78 81,
kom. 693 781 547
e-mail: fhu.morawski@wp.pl
www.oknaidrzwi.ustrzyki.pl

NAJTANIEJ W OKOLICY

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

ORGANIZATOR

CISNIAŃSKI

JARMARK TURYSTYCZNY

MIEJSCE: AGROTURYSTYKA TRAMP W CISNEJ

Projekt „Magiczne Bieszczady”

Bajkopowiadanie od dnia **20.07.2016 r.**

W ramach pleneru warsztaty malarsko-rzeźbiarskie dla dzieci - od 25 do 29.07.2016 r.
warsztaty plastyczne dla najmłodszych i trochę starszych 30.07.2016 r. godz. 12-20

Plener rzeźbiarsko-malarski
od 24.07.2016 r. do 29.07.2016 r.

30 LIPCA 2016 R.

Moduł historyczny - g. 12.00

Odstąpienie i poświęcenie repliki figury św. Barbary wykonanej pierwotnie przez koparzy ze sztolni Róża w Cisnej

- odsłonięcie pomnika „Kola historii” i Cisnińskiej Dymarki od g. 14.30
- „Przybliżenie związku rodziny Fredy z Cisną” - wykład prof. M. Rapacza
- pokaz wytopienia żelaza we Fredrowskiej dymarce - prowadzi Andrzej Doma
- prezentacja pracy dyplomowo-inżynierskiej „Muzeum hutnictwa Bieszczadzkiego w Cisnej” - prowadzi Michał Ramz - Politechnika Rzeszowska
- wyróżnienia dla pasjonatów „Historii”

II Złot Starych Motocykli w Cisnej

- parada uczestników złoty motocyklowej - g. 13.00
- pokaz ratownictwa medycznego przez Jarosławski Klub Motorowy i Ratownictwa Drogowego
- konkursy - m. innymi na najstarszy motocykl

Jarmark różnorodności od g. 13.00

- promocja książki „Cisna - Ocalić od zapomnienia”
- promocja tomiku poezji M. Rapacza - „Poza Dotknięciem Świata”
- wernisaż „Magiczne Bieszczady” na podstawie prac pleneru malarsko-rzeźbiarskiego - g. 14.00
- promocja firm i innych podmiotów oferująca różnorodne produkty turystyczne
- warsztaty łaneckie dla uczestników Jarmarku - przeprowadzi Studio Tanca Chillout z Przemysła g. 18.00

KONCERTOWY WIECZÓR od g. 17.00

wystąpią: Paweł Czekalski,
zespół Przy Gitarze z Cisnej,
zespół RUSICI z Ukrainy,
Kapela Na Dobry Dzień z Cisnej

SPONSORZY

PARTENAT MEDIALNY

PARTENAT HONOROWY

FUNDACJA BIESZCZADZKA

AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE



Zespół Basenów
Delfin
w Ustrzykach
Dolnych

zaprasza
do skorzystania
z oferty:

**BILETY BEZ
LIMITU
- 12 zł/osobę**

za nielimitowane
jedenrazowe
wejście
na basen kryty.

„SZWAGIER MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary
i doradztwo gratis,
ceny konkurencyjne

Zapraszamy:
Nowosielce 313

tel. 0602 465 102

Reklama na
www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji
od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.00-15.00
oraz pod adresem
redakcja@bieszczadzka24.pl

Sprzedż telefonów komórkowych sieci PLUS
Umowy indywidualne i dla firm
Umowy mix, przedłużanie umów



FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24-54; 661 221 309